

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarneckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Klasyfikacja otwarte wolne od opłat.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Przenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:			
rocznie	40 K	ówlerórocznie 10— K	rocznie	36 K	
półrocznie	20 K	miesięcznie	3— K	ówlerórocznie	3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówieróroczni i miesięczni za dopłatą pierwszy 3 K — h., drugi 1 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 24 łamowy lub jego miejsce miary petitowej. Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw assekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej” Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 6 czerwca b. r. najmiłosiwiej nadać radey Dworu w bośniacko-hercegowińskiej służbie krajowej, dr. Mieczysławowi Jelita Madurowiczowi, gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłosiwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu męznego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, porucznikowi Tadeuszowi Stebelskiemu z 18 pułku strzelców w 28 pułku strzelców.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 kwietnia b. r. najmiłosiwiej zezwolić przyjąć i nosić radey ministeryalnemu w Ministerstwie handlu Rudolfowi Stankiewiczowi królewsko pruski krzyż żelazny drugiej klasy na biało-czarnej wstędze, kandydatowi adwokackiemu, sędziemu w stanie spoczynku, dr. Mirosławowi Jankiewiczowi we Lwowie królewsko-pruski medal Czerwonego Krzyża trzeciej klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 czerwca b. r. na podstawie wiernopoddanego wniosku Ministra Cesarzkiego i Królewskiego Domu i spraw zagranicznych, najmiłosiwiej zamianować sekretarza legacyjnego drugiej kategorii Jana Zygmunta z Michałowa Michałowskiego, sekretarzem legacyjnym pierwszej kategorii.

P. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa inżyniera Stefana Stani-

sława Steca, inżyniera Zygmunta Stanisława Muszyńskiego i inżyniera Wiktora Sabińskiego adjunktami budownictwa w galicyjskiej służbie budownictwa państwowego.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 czerwca 1918.

Wyjazd Najj. Pana na front.

Otrzymałmy następującą depezę, datowaną: W polu dnia 20 b. m.

Najj. Pan, który przed kilkoma dniami udał się w towarzystwie marszałka polnego Najdost. Arcyksięcia Fryderyka, szefa sztabu bar. Arza i niemieckiego pełnomocnika wojskowego gen. majora Oramona na południowo zachodnią widownię wojny, odwiedził grupy wojsk i wszystkie komendy armii, jakoteż kilka komend korpusów, oraz odbył przegląd wielu wojsk. Najdost. Arcyksiążę Fryderyk z polecenia Najj. Pana odwiedził wiele innych wojsk aż do strefy bojowej.

Na weneckiej widowni wojny, Monarcha złożył też wizytę generałowi kawalerii ks. Söhnburgowi, który otrzymał trzy rany od odłamków granatu, jedną pod okiem, drugą w brzuch, na szczęście nie grożące jego życiu.

Na froncie Najj. Pan dowiedział się także o wypadku Swego Brata, Najdost. Arcyksięcia Maksymiliana podczas zdobycia Dosso Alto. Ogromne ciśnienie powietrza od granatu, który uderzył uż w pobliżu Najdost. Arcyksięcia, sprawiło, że Arcyksiążę uczył natychmiast ostry ból w uchu, a zarazem stała pewna głuchota. Najdost. Arcyksiążę nie ustąpił jednak z miejsca, a w dniach następnych dowodził przy od pieraniu licznych kontrataków włoskich na wzgórze zdobyte.

Trzydziestolecie rządów Cesarza Wilhelma Najj. Pan obchodził w polu w sposób prosty a godny. Podczas wieczerzy Monarcha wznosił toast na cześć Cesarza Wilhelma, trącając się kilkakrotnie kieliszkiem z gen. majorem Oramonem.

Podczas oglądania budującej się kolei z Landeck do Mals, Najj. Pan pojechał też do granicy szwajcarskiej pod Martinsbruck i

Taufers. Na moście na rzece In koło Martinsbruck powitał Monarchę dowódca szwajcarskiego posterunku straży granicznej, porucznik, z którym Najj. Pan rozmawiał z zajęciem o jego pięknej ojczyźnie i o stosunkach wytworzonych także w Szwajcaryi przez wojnę, zwłaszcza w sprawach żywnościowych.

Oficer szwajcarski później był wielce zdziwiony, dowiedziawszy się, że mówił z Władcą Austro-Węgier. Przypuszczał, że to jakiś pułkownik.

Najj. Pan odwiedził również słynny klasztor Benedyktynów Marienberg.

Na uwagę zasługuje także zachowanie się ludności w Weneckiem. Włoscy podlegli na urządzonych przez się zgromadzeniach ciągle bają o krzyku rozpaczony Włochów w zdobytych przez nas obszarach, tymczasem każdy, kto zwiedza ziemię Wenecką, może stwierdzić, że ludność pod zarządem austro-węgierskim czuje się całkiem dobrze. Panujące tam uporządkowane stosunki i opieka władz wojskowych także nad ludnością cywilną widocznie zrobiły na niej wielkie wrażenie. Zachowuje się ona wobec żołnierzy austro-węgierskich z szacunkiem i zaufaniem.

Do ludności kraju.

Świetny wynik VII. pożyczki wojennej był dowodem patriotycznego zmysłu ludności i finansowej potęgi Monarchii.

Ponownie zasilona dostarczoną jej nowymi środkami, była nasza siła zbrojna w możności prowadzić dalej walkę. Światowej wagi wypadki, zaszcze od ostatniej pożyczki wojennej, świadczą najlepiej o sile i odporności naszej Ojczyzny.

Na wschodzie rozpadła się wielka Rosya, zużyta wewnętrznymi niepokojami i ugięła się przed potęgą naszego i naszych sprzymierzeńców oręża.

Zawarcie pierwszego pokoju z Rosyją i Ukrainą przyniosło naszej Monarchii niezawodną zapowiedź polepszenia gospodarczego położenia.

Tysiące jeńców wróciły do domowego ogniska.

Galicya została w całości zwolniona od ciężkiego brzemienia wypadków wojennych.

Pokój bukareszteński, który wykreślił Rumunię z liczby naszych nieprzyjaciół, przyniósł Monarchii znaczne gospodarcze korzyści i wydadne zabezpieczenie granic.

Wolne na wschodzie wojska naszych sprzymierzonych zdruzgotały na zachodzie potężnymi uderzeniami pozornie niewzruszony front Francuzów, Anglików i Amerykanów, a ich pochód zwycięski trwa do dnia dzisiejszego.

Na południowym-zachodzie zagraża nasza waleczna armia, usadowiwszy się głęboko w kraju naszego nieprzyjaciela, wiarołomnemu włoskiemu państwu.

Pęk pierścieni, którym nasi nieprzyjaciele chcieli nas zdusić.

Ale buta naszych nieprzyjaciół dotychczas jeszcze nie została złamana.

Jeszcze w dalszym ciągu dowieść należy, że nasz oręż pokonanym być nie może, nasza siła gospodarcza wyczerpana nie jest.

Państwo potrzebuje nowych środków do zwycięskiego zakończenia walki. VIII. pożyczka wojenna służy temu celowi.

Ubogi i bogaty niech według sił do pomoże do utrzymania siły bojowej Monarchii.

Niechaj każdy przyczyni się swymi środkami do osiągnięcia tego celu i niech nikt nie uchyla się od spełnienia tego świętego obowiązku.

Ostateczne zwycięstwo, dobrobyt Monarchii, zakwitający nowym życiem kraj rodzinny, powrót walczących ojców, synów i braci będzie sowitą najpiękniejszą nagrodą za spełnienie tego szczytnego obowiązku.

Subskrybujcie VIII. pożyczkę wojenną!

C. k. Namiestnik:
Huyn,
Generał-Pułkownik.
Lwów, 5 czerwca 1918.

Z Koła Polskiego.

(Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego.)

Zwołane wczoraj na popołudnie posiedzenie Koła Polskiego natychmiast po otwarciu zostało odroczone do popołudnia, by frakcyom Koła umożliwić odbycie obrad.

O godzinie 5. po południu otworzył posiedzenie urzędujący Wiceprezes hr. Baworowski. Postanowiono zmienić porządek dzienny w tym duchu, by jako pierwszy punkt porządku dziennego postawić wybór Prezesa.

Po przeprowadzeniu głosowania stwierdził przewodniczący, że oddano kartek 46, z tych 32 głosów padło na dr. Tertila,

14)

Michał Rolle.

Piotr Jaksa-Bykowski

w życiu i w listach.

(Ciąg dalszy).

W dniu 7 listopada wysłał Bykowski przedewszystkiem podziękowanie za dostarczenie mu wierszy Karola Darowskiego i za pochlebny sąd dra Antoniego J. o jego Awanturkach. Pięknem za nadobne odpłatę lęka się, by ich „nie posądzono o zawiązanie bractwa wzajemnej adoracyi, na wzór szeroko rozgąlgionego pomiędzy warszawskimi pisarkami”. Pan Jaksa namotał jednak sobie na wus „podziękowanie za Tron książęcy, który między nami — cytujemy jego słowa — wolę od wiełu Twoich za trzeciśność i szybkość w rozwiązaniu, chociaż nie posądzaj, abym wszystkiego wysoce nie cenił jako iscie lwimpazurem wydrapanego. Atoli w Tronie, jak go odczytywa-

łem w *Kronice*, znać nożyce cenzuralne, a bodaj podwójne, bo — jak mi powiadają — anielska redakcyja także sobie często pozwala sznajdowania — tego nie lubię, boć każdy jest moralny po swojemu.

„Szukam dla Ciebie nakładcy, jak dotąd, bez skutku, a nie dla wartości dzieła, broń Boże, tylko, że to jest czas wydawnictw gwiazdkowych, tak zwanych, i nut muzycznych, a również golizna ogólna i epidemiczna, więc trzeba czekać *ad feliciora tempora* t. j. po Nowym Roku, co ja z moimi Awanturkami zrobię, jeśli się uda”.

W dalszym ciągu wzmiankuje Bykowski o opuszczeniu redakcyi *Kuryera Codziennego*, nie żałując dla charakterystyki słów mocnych, kończy zaś list prośbą o najczęstsze wiadomości z Podola, które go zawsze tak bardzo interesuje.

W dniu 7 czerwca 1878 r. kołace znowu do dra Antoniego J. o szczegóły, dotyczące się cenniejszych członków łóz wolnomularskich na Podolu. „Czy była łoża i gdzie? — pyta, — a jeśli w Kamieńcu, jak mi się zdaje, to w którym domu?” Informacje te potrzebne były nie dla Bykowskiego, on bowiem swój „sklepik literacki zamknął i to na mocną kłódkę”, lecz dla jego znajomego „bawiącego się historją wolnego mularstwa”. Dla stwierdzenia prawdy dodamy, że znie-

chęcenie Pana Jaksy było chwilowe tylko: tworzyć nie przestał, nie pozwolił mu na to jego temperament pisarski.

Zjawienie się na półkach księgarskich trzeciej seryi „Opowiadań historycznych” dra Antoniego J. skłoniło Bykowskiego do wysłania w dniu 14. lutego 1883 nowego listu, bardzo znamiennego dla określenia stosunku obu przyjaciół i dla charakterystyki zapatrywań autora *Pamiętników włościan* na metodę pisania prac historycznych.

„Niech uściskną poczciwą łapę — woła — co to pisała; oddam; sprawiedliwość, że materialy wszędzie dobre, umiejętnie i niepedantycznie zużyty, czyni pisanie dostępnem dla ogółu, o co dziś najwięcej nam chodzi i czego dla polskich rzeczy, *quand même* mało rozpowszechnionych, bardzo potrzeba. Co do mnie, zawsze pasjonuję się do Twoich opowiadań. Otóż nie z trójjoga krytyka, bo na owym nigdy nie siadywałem i wdrapać się nań nie mam chętki, ale z punktu przyjaznego profana radziłbym Tobie przy takich sylwetkach, pysznie zarysowanych, używać szczypty imaginacyi, nie przeobrażając prawdy historycznej. Bez wątpienia do tego trzeba talentu, a że na tym Ci nie zbywa, więc tylko ochoty i trochę pracy.

„Może się nie umiem wyjęzyczyć, ale za wzór postawiłbym Ci Szajnochy J a d wigę i Jagiełłę, tudzież kilka innych jego szkiców, że fantazyja w umiejętnej dozie sprawia cierpkosć historyczną. Mądrej głowie dość na słowie — posłuchaj i spróbuj.

„Z książki Twojej, o której mowa, wykroję parę powieści, jeżeli Bóg da czasu i umię kłopotów, które mię dręczą. Jaka to szkoda, że nie wiedział o Twoim zamiarze pisania o Złotnickim; byłbym Ci massy szczegółów udzielił, gdyż za młodu miałem po temu sposobność, by je zebrać. Znałem niejakięgo, który był kamerdynerem Złotnickiego, a potem jego adjutantem jako oficer. Od niego się wiele dowiedziałem. Czytając Twoją książkę, spisałem sobie pewien szczegół petersburski, wiarygodny, który tu dołączam, wybacz, że na pomazanym papierku.

„Dobrze panie bracie! — walm, póki tyjemy, bo może to zbyt zarozumiałości z mej strony, ale po nas już może nie będzie komu chodzić około tej przeszłości kochanej!”

(Ciąg dalszy nastąpi).

12 głosów otrzymał br. Götz, 3 głosy były rozstrzelone, jedna kartka próżna.

Przewodniczący hr. Baworowski ogłosił wobec tego wybór dr. Tertila na Prezesa Koła Polskiego.

Dr. Tertil prosił jednak, by oświadczenie, czy przyjmuje wybór czy też nie, mógł złożyć dopiero po przeprowadzonej dyskusji politycznej.

Hr. Baworowski zdawał następnie sprawę z obrad Komisji parlamentarnej.

P. Kędzior złożył sprawozdanie ze swojej ostatniej konferencji z dr. Seidlerem.

Członek Izby panów dr. Biliński przedstawił akcję przez siebie prowadzoną w sprawie umożliwienia sesji Rady Państwa w czerwcu.

P. Jaworski omawiał rezultaty podróży polityków polskich do Budapesztu, w której to sprawie zabierał głos także ks. Lubomirski, poczem rozpoczęła się dyskusja polityczna, która dzisiaj będzie się toczyć w dalszym ciągu.

*

Z Wiednia telegrafują:

Koło położyło wczoraj przez wybór dr. Tertila Prezesem podwalinę do ustalenia swej polityki w przyszłości. Wymiana myśli, wczoraj dokonana, wskazała środki skutecznego dalszego działania.

Kiedy w styczniu b. r. wysunięto kandydaturę dr. Tertila, grupa ludowców zajęła stanowisko stanowcze i oświadczyła, że mając do wyboru między kandydaturą konserwatywną a demokratyczną, woli konserwatywną, gdyż wiąże ją z nią wspólne interesy agrarne. Grupa Długosza wyzbyła się więc obecnie tego ciasnego punktu widzenia i zgodziła się na wybór dr. Tertila. Oświadczenie to spowodowało inne grupy do narad, które przeciągnęły się do późnych godzin przedpołudniowych. Zebranie Koła wyznaczone na godzinę 11, otwarto o godz. 12 na chwilę, aby umożliwić frakcyom Koła odbycie narad, o godzinie 3:30 grupa konserwatywna uchwaliła wysunąć własną kandydaturę w osobie p. Götza, grupa zaś demokratyczna przeprowadziła dyskusję ogólnopolityczną, która nie dała wyniku takiego, iżby należało uniknąć postawienia własnej kandydatury demokratycznej.

O godz. 5 po poł. hr. Baworowski zagał wreszcie zebranie Koła, przedkładając wniosek przesunięcia porządku dziennego obrad w ten sposób, iżby najpierw dokonano wyboru Prezesa. Za tym wnioskiem oświadczyło się 21 głosów, przeciw niemu 19. Wstrzymali się od głosowania pp. Tertil i Krogulski. W głosowaniu na Prezesa Koła otrzymali dr. Tertil 32 głosów, br. Götz 12, p. Kędzior 1 głos, 2 kartki oddano próżne.

Z uwagi, że sam akt wyborczy dokonany został wbrew opinii niemal połowy głosujących i z uwagi, że w głosowaniu cała frakcja konserwatywna opowiedziała się przeciw kandydaturze demokratycznej, dr. Tertil zakomunikował zgromadzeniu, że oświadczenie co do przyjęcia lub odrzucenia wyboru złoży dopiero dziś po dyskusji politycznej.

Po sprawozdaniu hr. Baworowskiego nastąpił referat p. Kędziora z jego konferencji z dr. Seidlerem.

Mowa dr. Bilińskiego zawierała referat o jego zabiegach mających na celu osiągnięcie porozumienia z dr. Seidlerem i Niemcami. Dr. Biliński przyznał otwarcie, że starania jego rozbiły się o brak dobrej woli po drugiej stronie i nie dają podstawy do dalszej w tym kierunku działalności.

P. Jaworski referował o podróży do Budapesztu w towarzystwie ks. Lubomirskiego i członka Izby panów dr. Adama Jędrzejowicza. Podróż ta miała na celu zbliżenie do sfer politycznych węgierskich. Rozmowy, prowadzone w stolicy Węgier wykazały, że w dziedzinie interesów narodowych zachodzi między Węgrami a Polakami współpraca. Okazało się, że pomoc Węgier może mieć dużą dla sprawy polskiej wartość i że należy porozumienie kontynuować na tem tle, na zasadzie fachowych referatów w dziedzinie przemysłu i rolnictwa z uwzględnieniem wpływu, jaki miałyby przyłączenie Polski do Monarchii.

Wrażenie wywarła relacja p. Jaworskiego o rozmowie z prezydentem rządu węgierskiego dr. Wekerlem.

P. Jaworski podkreślił też dobre wrażenie, jakie politycy polscy odnieśli w Budapeszcie.

Po uzupełnieniu relacji p. Jaworskiego przez p. Lubomirskiego, p. Krogulski zapytał, dlaczego do Budapesztu pojechali sami tylko przedstawiciele partii konserwatywnej, na co przewodniczący hr. Baworowski wyjaśnił, że komisja parlamentarna Koła w swoim czasie zgodziła się na wydelegowanie do Budapesztu pp. Jaworskiego, Lubomirskiego i Tarnowskiego, wychodząc z założenia, że pojechać powinny o ile możności osoby mające już stosunki osobiste w Budapeszcie. Hr. Tarnowski nie wziął udziału w podróży do Budapesztu z powodu kuracji, którą odbywał wtedy w Karlsbadzie.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, zabrał głos p. Witos, który podał wniosek, aby Koło zaaprobowało w pełni uchwały krakowskie.

Przemawiali następnie p. Haller i Stesłowicz a w końcu hr. Piniński, który zaznaczył, że z uwagi na położenie wojenne, Koło winno bez względu na osobę dra Seidlera przyznać konieczności państwowe.

Na tem dyskusję przerwano i odroczone do dziś.

Zaznaczyć należy, że wymiana myśli na zebraniu Koła i w obradach frakcyj wykazała konieczność dostosowania powziąć się mającej uchwały do ostatnich zajęć politycznych.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Przewodniczący komisji kierowniczej Związku stronnictw niemiecko-narodowych p. Waldner wystosował do P. Ministra Twardowskiego list, w którym oświadcza, że Związek stronnictw niemiecko-narodowych gotów jest każdej chwili konferować z przedstawicielami Koła Polskiego o całym kompleksie sprawy polskiej i wszystko uczynić, eoby mogło zapewnić w teraźniejszości i w przyszłości wspólność niemiecko-polską, by bez naruszenia niemieckich interesów życiowych, życzenia narodu polskiego zostały zaspokojone.

Jednakże rokowania w tym duchu mogłyby tylko wtenczas liczyć na powodzenie, gdyby Koło Polskie rozpoczęło rokowanie z chęcią utworzenia ze stronnictwami niemieckimi w Izbie poselskiej silnej większości dla potrzeb Państwa w tej tak poważnej chwili, którą przeżywamy.

Równocześnie Koło Polskie musiałyby się zdecydować zwrócić się przeciwko nieprzyjaznym dla Państwa machinacyom i niebezpiecznym planom Czechów i Słowian południowych, a nadto także wyrazić bezwzględnie gotowość odparcia ataków ze strony czeskiej i południowo-słowiańskiej wspólnie z niemieckimi stronnictwami narodowymi i chrześcijańsko-społecznym.

Niemiecko-narodowi posłowie w każdym razie z radością powitaliby umożliwienie krótkiej sesji letniej, leżącej w interesie dobra Państwa i w zgodnym zapatrywaniu Koła Polskiego widzieliby rękojmij strzeżenia obustronnych interesów narodowych w przyszłości i podstawę zadawalającego obustronnie układu, któryby po oswobodzeniu Państwa z piekającej troski, bezopornie po sesji letniej mógł przyjść do skutku.

*

Posłowie do Rady Państwa Hanusch i Sever oraz redyktor naczelny *Arb. Ztg.*, Austertlitz, w wykonaniu uchwał wiedeńskiej Rady robotniczej zjawili się wczoraj u P. Ministra spraw zagranicznych hr. Buriana, aby mu przedłożyć znane postulaty socjalnych demokratów.

Hr. Burian w odpowiedzi zaznaczył, że w pełni ocenia doniosłość kwestyi żywnościowej, co się zaś tyczy kwestyi pokoju, to polityka Austro-Węgier nie ulega żadnej zmianie. Jak przedtem tak i obecnie — powiedział P. Minister — prowadzimy wojnę dla własnej obrony i nie myślimy przedłużać jej ani o dzień jeden, by poczynić jakiegokolwiek zdobycze lub osiągnąć cele imperyalistyczne.

Gdyby nasi przeciwnicy okazali gotowość rokowań, znajdując nas zawsze gotowych do rozpoczęcia pertraktacji i zawarcia trwałego honorowego dla obu stron pokoju.

Dominuje u nas życzenie współpracy celem przywrócenia takich stosunków między narodami, któreby umożliwiły zmniejszenie ciężarów na zbrojenia i ograniczyły niebezpieczeństwo przyszłych wojen.

Uczyniliśmy wszystko a nie zaniechaliśmy niczego, aby mogło mieć widoki sprowadzenia rokowań pokojowych. By ująć koryzytną sposobność, śledzimy pilnie rozwój usposobienia w krajach nieprzyjacielskich i jak długo nasi przeciwnicy, jak to się niestety dotąd dzieje, nie okażą gotowości rozpoczęcia poważnych rokowań, zmuszeni jesteśmy bronić się i unikać wszystkiego, eoby nieprzyjaciele tłumaczyli sobie mogli jako objaw słabości i eoby ich ośmielało do przedłużania wojny.

Rząd w pełni świadom jest ciężkich ofiar, jakie lud składa Ojczyźnie, jeżeli zaś i w przyszłości ofiarności ludności iść

będzie w parze z walecznością naszej armii, spodziewać się należy, że w niedalekim czasie osiągnięty zostanie wspólny wszystkim cel pełnego honoru i trwałego pokoju.

Sytuacja wojenna.

Na silny napór wojsk austro-węgierskich odpowiedział gen. Diaz gwałtownymi kontratakami świeżo ściągniętych dywizyj, które pod Sovillą i na południe od Meolo krwawo odparto.

Odcinek Ponte di Piave był ze szczególną zaciętością atakowany. przyczółek Vagare-La Fossa był przedmiotem nieustannych napadów nieprzyjaciela, który ogromnie w tej stronie nagromadził zastępy.

Obecnie — prawdopodobnie w następstwie sukcesów austro-węgierskich na Montello i nad Fosettą, — osłabła ta energia nieprzyjaciela.

Gen. Wurm postępuje w dalszym ciągu naprzód. Korpus gen. Schariczera przesunął linię swą na południe od kolei Ponte di Piave-Treviso. Tym sposobem zbliżył się on do grupy gen. Csicsiericsa, operującej na zachód od kanału Fosetta, w kierunku na Meolo. Włosi broniąc odcinku Fossalta-Zenson di Piave (pomiędzy Ponte di Piave a S. Dona di Piave) znaleźli się tu, jakby w kleszczach. Dalsze postępy grup Schariczera i Csicsiericsa zmuszą nieprzyjaciela do ustąpienia ze wspomnianego odcinka.

W takim zaś razie stanęłoby samo przez się otworem przejście przez Piawę pod Noventę, — na południowy wschód od Salgaredy i stojące jeszcze na wschodnim brzegu oddziały Wurma możnaby przerzucić na brzeg zachodni dla wywarcia tem silniejszego nacisku na Meolo.

Armia Arcyksięcia Józefa, operująca na północ od kolei żelaznej Treviso-Ponte di Piave, również nie spoczywa na laurach. Także w tym odcinku Włosi utrzymują się częściowo jeszcze na zachodnim brzegu Piave, mianowicie pomiędzy Candalu i Maserada (na południowy wschód od Spresiano). Piave rozlewa się tu kilku żyłami, obejmującymi w normalnych czasach wysypki. Obecnie jednakże całe jej koryto zalane jest wodą tak, iż przeprawa przez nie nastroczałaby ogromne trudności.

Główny punkt ciężkości spoczywa tedy na odcinku Nervesa, oddalonym ztąd o kilkanaście kilometrów w kierunku północno-zachodnim, a obejmującym pasmo wzgórz II Montello.

Linia Piawy od Nervesy do ujścia ma 55 km. długości. Na 40 km. stoją wojska austro-węgierskie już na zachodnim brzegu rzeki. Włosi zdołali utrzymać się zaledwie na 15 km., na północy pod Maseradą, na południe pod Fossaltą.

Związek zachodzący pomiędzy frontem Piawy, a frontem górskim sprawia, że każde zwycięstwo odniesione na południu, oddziaływa korzystnie także na sytuację wojsk gen. Conrada, a zwłaszcza na armie Scheichenstuela (na wschód od Brenty), narażone na zaciekle acz bezowocne ataki nieprzyjaciela.

66)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

Niewidomy z avenue Gabryel.

I.

(Ciąg dalszy).

Cabirol przerwał te uwagi.

— Mamy pałac Merales przy parku Monceau...

Obey mu nie dał skończyć.

— Mówiłem już, że Champs-Elysées.

Cabirol czynił dalej zaskiwania.

— Z tej strony nie widzę nic...

— Ależ owszem, owszem — rzekła żywo Marta Ribourt. — Mamy dom księcia Wasilewa... to będzie zupełnie stosowne.

— Ach! rzeczywiście!

— Avenue d'Antin. Apartament księcia jest wolny od jego śmierci... temu dwa lata. Mamy polecenie wynająć lub sprzedać posiadłość. Pan mógłby pójść zobaczyć i w dwóch słowach interes byłby ukończony.

Ex-garderbiana z Combiers wyrażała się jak kobieta inteligentna.

Jednocześnie, uśmiechała się do cudzoziemca w sposób ujmujący.

I w samej rzeczy, ten Amerykanin z Południa, ten cudzoziemiec, który na pierw-

szy rzut oka wydawał się dość surowy i groźny, zyskiwał przy bliższym poznaniu.

Był bardzo elegancki z powierzchowności, w ruchach i nie przesadzał — a nawet przeciwnie — w pociągu do krzyżących barw i kłójnotów, na wzór innych cudzoziemców.

Mała i nerwowa jego ręka, bawiła się rączką laski, mogącej służyć za szpicerkę.

Z wyjątkiem cery brunatnej, spalonej słońcem równikiem w wędrowkach wśród pampasów, można go było wziąć za farmera, którego typ posiadał w całej pełni, o nerwach Paryżanina, którego zwyczajem zdawał się znać dobrze.

Zawsze bardzo ciekawa, młoda kobieta sfawala się jeszcze bardziej w obec tego klienta, który musiał być potężnie bogaty, sądząc po lekceważeniu, z jakim mówił o wszystkim, co nabyć zamierza.

Badała go dalej, gdy Cabirol był zajęty sporządzaniem notatki o domu Wasilewa.

— Zamierza pan długo tutaj pozostać?

— spytała.

— Być może.

— Nie jest pan pewny?

— To zależy od okoliczności.

— Zamieszkał pan na razie?...

— Mogę to pani powiedzieć... W hotelu d'Albion.

Obok nas?

— Prawdopodobnie temu zawdzięczam znajomość z panią. Polecono mi dom państwa.

— Firma poważna! — czuła się w obowiązku zapewnić Marta Ribourt.

Cudzoziemiec uczynił gest obojętny, który zapewne miał znaczyć:

— Pilnujemy się!

— Oto potrzebne wskazówki — rzekła

kasyerka, podając mu papier napisany przez Cabirola. — Mam nadzieję, że dom panu się podoba. Dozorca jest bardzo uczciwym człowiekiem i wszystko panu pokaże. Ale jeżeli pan sobie życzy, żeby kto panu towarzyszył?...

— Dziękuję, to zbyteczne.

Cudzoziemiec wsiadł do powozu, który puścił się w stronę Champs Elysées przez ulicę de Rivoli.

— Bardzo mi się podoba ten klient — rzekła Marta do Gaskończyka. — Jest bardzo, bardzo dobry!

I przypominając sobie:

— Ale, ale! zapomniałam spytać go o nazwisko. Idź pan do hotelu. Tam będą wiedzieli.

Cabirol powstał z pospiechem.

Była to dla niego sposobność włóczenia się po ulicach, użycia promieni kwietniowego słońca, które tak گرچه.

Było południe, gdy wrócił.

— Wie pani — rzekł — jest to interes bardzo porządny, wcale nie żaden szych. Ten piękny człowiek jest tylko zastępcą, przyjaciele, krewnym margrabiiego d'Aguillas.

— Znane nazwisko.

— Spodziewam się! Największy bogacz z Argentyny, a nazwisko pięknie brzmiące. Do niego należy połowa Buenos-Ayres. Margrabia jest w hotelu z dziewięciorgiem służby, pomiędzy którymi dwie mulatki, przesłizneli Widziałem je. Cuda! Niema co, piękna gratka wpadła nam w sidła! Można zyskać na tem monetę, choćby tylko przy cenie kupna domu. Spadkobiercy Wasilewa siedzą gdzieś w głębi Kaukazu. Szef ma całkowite pełnomocnictwo. Nie będzie się żenował, żeby sobie wykrobać porządną gratyfikację... Życzę sobie tego, pragnę gorąco!

Kasyerka spojrzała na niego pytająco — Nie masz już pan pieniędzy? — spytała.

— Ani grosza.

— Jesteś katem na pieniądze!

— To smutne, ale cóż pani chcesz?

mam wykwinne gusta i skoro znajduję się z przyjaciółmi, szczerobliwość bierze górę... Nie umiem oszczędzać.

Marta Ribourt wzruszyła ramionami.

— Oto szef — rzekła. — Rozmów się pan z nim.

Łazarz Pidoux wchodził rzeczywiście, rzuciwszy przedtem niedbale pieniądze fiakrowi, który go przywiózł.

W samej rzeczy wyglądał bez zarzutu.

Krawiec jego musiał być pierwszorzędnym.

Pidoux ubierał się u Marston and Cie jako sportsman.

— Co nowego? — spytał Pidoux, który wydawał się bardzo zaferowany.

Każdy Pidoux, posiadający agencje i różne interesy tego rodzaju, jest z zasady zawsze zaferowany i burzliwy.

Marta odrzekła:

— Przychodzono tutaj w interesie domu.

— Ach! jakiego domu?

— Pałacu Wasilewa.

— Proszę!

— Jakiś Amerykanin... z la Plata.

— Człowiek poważny?

— Tak.

— Dobrze!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ciela. Nowe pozycje austro-węgierskie w górach, są nierównie korzystniejsze od poprzednich. Włosi nie mogą obecnie osłabić tego frontu dla polepszenia swej sytuacji nad Piawę. Zatem i tutaj nie wskórać nie mogą i tam coraz trudniej im się utrzymać.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 21 czerwca. Urzędowo ogłaszają dnia 21 czerwca:

Także i wczoraj kontynuował nieprzyjaciół z niezminiejszą zaciętością swoje wysiłki, aby nam odbrać sukcesy, które wywalczyliśmy na zachód od Piawy. Ofiary jego były znowu daremne. Wszystkie szturmowe załamały się o niewzruszony opór naszych bohaterów.

Do szczególnej zaciętości doszła walka na płaskowzgórzu Krasu Montello, gdzie na ranczonach na przedzie szanach, o dywizję generała porucznika Ludwika Goisingera, rozbiła się jedna fala szturmująca za drugą.

Wszędzie walczono w starciu ręcznym. Na szerokościach frontu dwukilometrowych zebrał nieprzyjaciół grupy atakujące, złożone każda z 8 pułków, aby zachwiać zapora naszych dzielnych żołnierzy.

Ogromne zużycie sił zmuszało Włochów do rzucania w walkę jednych rezerw za drugimi. Oprócz wielkich krwawych strat poniosł nieprzyjaciół także straty w jeńcach. I tak przedostatniego dnia bitwy na samym Montello wzięto do niewoli 3.200 żołnierzy, z tego 2.000 pojmał sam pułk piechoty węgierskiej Nr. 139.

Węgierskie pułki armii wspólnej, strzelcy austriaccy i węgierscy honwedzi w czasie tych gorących walk, toczących się dniami i nocą, zarówno jako atakujący, a także jako obrońcy, przydali świeżą kartę honorową do swojej dawnej historii.

Na froncie górskim przeważała wczoraj walka artyleryj.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 21 czerwca. Urzędowo ogłaszają:

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Nieprzyjaciół kontynuował na całym froncie zacięte natarcia wywiad. Wszędzie je odparło. Na północny zachód od Merry i na północ od Albert załamał się krwawo angielski atak częściowy.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Miejscowe ataki francuskie na południowy zachód od Noyon i angielskie na północny zachód od Château-Thierry nie udały się. Francuzi i Anglicy ponieśli przytem ciężkie straty. W rękach naszych pozostali jeńcy.

Na południowy zachód od Reims wzięliśmy do niewoli Włochów. Wojenne urządzenia lazaretowe w dolinie Vesle, między B-euil a Montigne, których poprzednio używali Francuzi, a które były odpowiednio znaczone, stały się w ostatnim czasie kilkakrotnie celem rzucania bomb przez nieprzyjacielskich lotników.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Niespodzianki na morzu Śródziemnym.

Neue Züricher Zeitung donosi z Londynu: Wojskowy współpracownik dziennika Daily Telegraph, Archibald Hourt widzi w najbliższej przyszłości na morzu Śródziemnym nowe, bardzo nieprzyjemne niespodzianki dla ententy, przede wszystkim ze strony Niemców, którym powiodło się opanowanie całej floty czarnomorskiej.

Trzeba się przygotować — pisze on — na niespodzianki tragiczne. Aby im zapobiedz, należałoby zaprowadzić na przestworzach morza Śródziemnego ujednostajnienie komendy sił morskich państw koalicji, której podlegałyby okręty wojenne francuskie, włoskie, greckie, angielskie i amerykańskie.

Zatonięcie francuskiego parowca transportowego.

Parowiec transportowy „St. Anna”, który jechał pod osłoną z Bizerty do Malty i wioził żołnierzy, jakoteż ochotników, w nocy z 11. b. m. został storpedowany i zatonił. Z 2150 osób, znajdujących się na pokładzie, 1513 zginęło.

Finlandya Monarchią.

Senat fiński oświadczył się nieznacznie większością za wprowadzeniem w Finlandyi monarchii.

Balfour o pokoju.

Biurowi Reutera donosi z Londynu: Balfour, polemizując w Izbie gmin z Snowdenem, oświadczył, że ententa nie myśli przedłużać wojny dla jakiegokolwiek podrzędnych motywów, ale pragnie prowadzić wojnę dalej dla wielkich celów.

Ze strony Mocarstw centralnych, zdaniem Balfoura, nie nastąpiła dotąd żadna możliwa do przyjęcia propozycja pokojowa, nie jest nią ani list Cesarza austriackiego, ani żadna inna propozycja. Sprawa Belgii jest najlepszym przykładem metody niemieckiej. Dotąd Niemcy nie oświadczyli otwarcie i wyraźnie zamiaru przywrócenia nietykalności i niezawisłości Belgii.

Żaden z zawartych traktatów nie stoi na przeszkodzie pokojowi. Sojusznicy są gotowi wysłuchać wszelkich rozsądnych propozycji i nie będą sobie zatykali uszu. Wszelkie propozycje, które dotrą do sojuszników, będą osądzone jak na to zasługują.

Rekowania pokojowe rosyjsko-ukraińskie.

Ostatnie posiadzenia rokowań pokojowych ukraińsko-rosyjskich były poświęcone sprawom granicznym. Ukraińcy obstawali przy uznaniu Krymu jako części składowej państwa ukraińskiego, natomiast przedstawiciele Rosji zaproponowali pozostawienie rozstrzygnięcia ludności krymskiej.

Z Krymu.

Na podstawie depeszy z Odessy donoszą Poslednija Nowosti, że na Krymie utworzony został gabinet z Sulkiwiczem na czele. Były ambasador rosyjski w Konstantynopolu Czarykow, objął tekę spraw zagranicznych.

Z Sejmu węgierskiego.

W Izbie posłów prezydent ministrów wyraził żal, że policja w interesie utrzymania porządku publicznego zmuszona była zrobić użytek z broni palnej i przedstawił sprawę na podstawie śledztwa przeprowadzonego przez policję i prokuraturę państwa.

Przed kancelaryą fabryki maszyn węgierskich kolei państwowych zgromadzili się strajkujący robotnicy, którzy nie usłuchali rozkazu majora żandarmerii Zsojlonki do rozjeżdżenia się, lecz przeciwnie obrzucili żandarmów kawałkami żelaza.

Żandarmi następnie dali ognia do napastników, przy czem 4 robotnicy zostali zabici a 19 zraniono.

Na wieść o tem wtargnęła część robotników do sąsiedniej fabryki maszyn, gdzie dopuszczano się zniszczenia urządzeń. Wypędziła ich sztafeta policji i żandarmerji.

W południe i popołudniu zaprzestali robotnicy pracy także i w innych fabrykach otrzymawszy instrukcje od swoich organizacji.

Prezydent ministrów zapowiedział przeprowadzenie ścisłego śledztwa i stwierdził, że robotnicy mogą być pewni, iż wszystkie dane przez ministra handlu przyrzeczenia zostaną spełnione. Gdy robotnicy wrócą do pracy, postulaty ich zostaną rozpatrzone.

Z Warszawy.

(Projekt konstytucji Państwa Polskiego. — Otwarcie Rady Stanu. — Komisja rugów. — Wicemarszałkowie. — Nowe stronnictwo. — Ustawa prasowa).

Z Warszawy donoszą: Nakładem Rządu Polskiego ukazał się w druku projekt konstytucji Państwa Polskiego przygotowany przez komisję sejmową konstytucyjną. Projekt opracowany przez prof. dr. Józefa Buzka dzieli się na 9 zasadniczych działów. Pierwszy z nich pod tytułem „Państwo Polskie” zawiera następujące dwa artykuły:

Państwo Polskie jest niepodległe. Władzę ustawodawczą sprawuje w Państwie Polskiem Król łącznie z Sejmem; władzę wykonawczą Król sposobem w konstytucji przepisany.

Władzę sądową sprawują w imieniu Króla sądy konstytucyjne niezależne.

Dział drugi wyczerpuje postanowienia co do osoby Króla.

Dział trzeci obejmuje przepisy co do Regencyi.

Następne trzy działy traktują o organach spełniających zasadnicze trzy punkty państwowe.

Dział siódmy poświęcony jest samorządowi.

Dział ósmy zawiera prawa i obowiązki obywateli.

W dziale 9 zawarte są przepisy przejściowe, projekty, teksty, przysięgi i t. d.

Cały program zawiera 154 artykułów. Komisja w swoim projekcie stanęła na gruncie rządów odpowiedzialnych.

Wstęp dotyczący się osoby Króla zaczyna się następującymi artykułami:

Osoba królewska jest uświęconą i nietykalną. Królowie polscy będą wyznania rzymsko-kat. Królowa nie może należeć do innego wyznania. Potomstwo królewskie winno być wychowane we wierze rzymsko-katolickiej. Król zamieszkuje w granicach Państwa. Bez zgody Sejmu, Król nie może być naczelnikiem innego państwa.

Dalej następuje szereg artykułów mówiących o stosunku Króla do narodu i dział ustawodawczy.

Wreszcie projekt zaznacza, że korona królewska jest dziedziczna, według zasad pierwotnego. Początek dziedziczenia ma być ustalony przy wyborze każdej dynastji.

Na otwarcie Rady Stanu, które jak wiadomo, odbędzie się w sobotę oprócz Rady Regencyjnej przybędą przedstawiciele Mocarstw centralnych, konsulowie państw neutralnych, członkowie Rady Ministrów, dostojnicy państwowi, reprezentanci prasy polskiej i zagranicznej. Imieniem Rady Regencyjnej przemawiać będzie Zdzisław ks. Lubemirski.

Jednym z pierwszych punktów porządku dziennego będzie projekt ustawy o ordynacji wyborczej do sejmu. Ministrowie ze względu na otwarcie Rady Stanu opracowywali w ostatnich czasach sprawozdania ze swojej działalności. Sprawozdania te po zatwierdzeniu przez Radę Regencyjną będą przedstawione Radzie Stanu.

Komisja rugów, ciała parlamentarnego, zatwierdzającego i unieważniającego mandaty członków Rady Stanu, będzie niebawem uruchomiona. Oczywiście kompetencje jej tyczą się tylko połowy członków Rady Stanu, gdyż druga połowa, jak wiadomo, pochodzi z nominacji.

Jak wiadomo, niebawem ma się odbyć wybór wicemarszałków Rady Stanu. Jako kandydatów na tę godność wymieniają ze strony pasywistów p. Ludwika Marczewskiego. Ze strony aktywistów byłego ministra wyznał i oświadczył p. Mikułowski-Pomorski.

Przebieg Poranny donosi, że dookoła marszałka Rady Stanu Pułaskiego skupia się pewna grupa ludzi z żywiołów konserwatywno-umiarkowanie-aktywistycznych. Jest tam podobno pewna grupa realistów, przychylających się ku aktywizmowi. Wysznuwają z tego wnioski, że powstanie świeże stronnictwo o charakterze konserwatywno-aktywistycznym.

Wśród prae, jakimi się teraz zajmuje ministerstwo spraw wewnętrznych, znajduje się również projekt ustawy prasowej. Ma on w przeciwieństwie do swojej rosyjskiej poprzedniczki daleko idące zasady postępowe. W miejsce samowoli, która z czasów rosyjskich krępowała w najwyższym stopniu prasę, ma być stosowana nowa zasada, która przyczyni się w wysokim stopniu do spełnienia wielkiego zadania, jakie w przyszłości czeka prasę polską.

Między innymi ulegnie zupełnemu zniesieniu urząd t. zw. odpowiedzialnych redaktorów, który jest instytucją przestarzałą. Pismo jako przedsiębiorstwo nie będzie potrzebowało specjalnych koncesji, lecz będzie wystarczało proste zawiadomienie o pojawieniu się pisma. Redaktor kierujący będzie jedynie odpowiedzialny za niestosowanie się do przepisów. W razie przekroczenia prawa pociągnięty będzie do odpowiedzialności rzeczywisty kierownik pisma. Autorzy artykułów, nie będą podlegali odpowiedzialności karnej.

Z parlamentu Rzeszy.

W parlamencie Rzeszy rozpoczęło się wczoraj pierwsze czytanie przedłożenia o traktatach pokojowych i gospodarczych z Rumunią.

P. Gröber (centrum) widzi w pokoju bukareszteńskim szczęśliwe wydarzenie, ponieważ jest to krok do pokoju powszechnego. Mowca spodziewa się, że rozstrzygnięcie co do losu Dobrudży północnej, gdzie condominium nie powinno trwać długo, wnet na-

stąpi i zaspokoi upragnione życzenia Bułgarii. Mowca jest za przesłaniem traktatów komisji.

P. Scheidemann (socjalny demokrat) oświadcza, że gdyby narody same rozstrzygały o wojnie i pokoju, można było już jutro rozpocząć rokowania pokojowe. Niestety w żadnym z krajów, prowadzących wojnę, demokracja nie jest do tego stopnia rozwinięta, a niestety najmniej w tych krajach, które się najbardziej na swą demokrację powołują. Rozstrzygnięcie z bronią w ręku spowodowało pokój w Brześciu litewskim, na który socjaliści zgodzić się nie mogą.

P. Wimmer (postępowa partja ludowa) wyraża życzenie nawiązania ponownie z Rumunią stosunków politycznych i gospodarczych.

Hr. Westarp (konserw.) stwierdza, że nie praca pokojowa socjalistów, lecz sukces oręża spowodował pokój bukareszteński. Mowca cieszy się, że Austro-Węgry będą odtąd lepiej niż przedtem zabezpieczone od napadu. Do tego pokoju nie można było stosować zasady bez aneksji, o ile chodziło o zabezpieczenie granic, a tak samo należy postąpić o ile idzie o zapewnienie granicy niemieckiej.

P. Stresemann (narodowy liberał) powitałby z radością pokój bukareszteński, gdyby na tron rumuński była powróciła poprzednia dynastia, nie dająca dostatecznych gwarancji, że Bukareszt znowu nie stanie się nowym gniazdem dla ententy.

P. Ledebur (niezawisły socjalista) podniósł imieniem swej partji, że pokój w Bukareszcie nie przyszedł do skutku na podstawie porozumienia, lecz na podstawie gwałtu. Mowca cieszy się, że wśród konserwatystów wyrażono życzenie, by dynastje, przynoszące szkodę narodom, zostały usunięte. Jednakże konserwatyści powinni wyciągnąć, także konsekwencje i co do innych dynastji.

Sekretarz państwa dr. Kühlmann odpowiada tylko krótko na wywody poprzednich mowców. Co do Dobrudży północnej zauważa, że stan condominium potrwa tylko jak najkrócej. Idzie tu o różnicę zapatrywań 2 sojuszników i dlatego przestrzega się wszystkiego, co by mogło na zewnątrz wywołać wrażenie, jakobyśmy popierali jedną stronę przeciwko drugiej. Po doświadczeniach tej wojny, między Niemcami a Rumunią nie może natychmiast powrócić pełne zaufanie. Opinia publiczna zachowa nadal stanowisko wyuczkiwane, które jednak nie może się charakteryzować wyraźną nieufnością.

Mowca polemizuje następnie energicznie z wywodami p. Ledebura oświadczając, że Dynastje niemieckie od dawien dawna pracowały razem z narodem a naród z cześcią i uwielbieniem spogląda ku Dynastji Hohenzollernów i osobie Cesarza, którego postać stoi zbyt wysoko, by go p. Ledebur mógł dotknąć.

Na tem dyskusję ukończono, przedłożenie przekazano komisji głównej.

Demobilizacyjny rozkaz naczelnika oddziałów polskich w Odessie.

Gazeta Poranna pisze:

Mamy pod ręką ostatni rozkaz jednego z oddziałów polskich za kordonem, oddziału odesskiego. Rozkaz ten, którego odbitek złożono w zbiorach archiwum miejskiego we Lwowie, wydany jest przez naczelnika oddziałów polskich okręgu wojskowego w Odessie, nosi numer 29, a wydany został dnia 20 kwietnia 1918. Jego proste a złośliwe słowa są jeszcze jedną ilustracją tragedji, jaką losy kazały przeżywać żołnierzowi polskiemu w wojnie obecnej.

Rozkaz brzmi jak następuje:

„Smutny i ciężki los stworzył w chwili bieżącej beznadziejną sytuację dla polskich oddziałów miasta Odessy. Za naszą prawdę, za szczerą spłatę długu miastu Odessie, gdzie znaleźliśmy przytułek, za naszą bezwzględną chęć oddania się li tylko sprawie służby naszej nieszczęsnej ojczyźnie opatrność posyła nam jeszcze bodaj najcięższe przejście, które dla obrony nieskazitelnego honoru Polaków, musimy przyjąć z całym hartem złośliwego sereca naszego. W ostatnich dniach odebrałem następujące rozkazy od różnych władz, treść których przytoczam“.

W tem miejscu przytacza naczelnik Skrzyński, krótki rozkaz, komendy ukraińskiej brzmiący, jak następuje: „Polaków rozbroić, broni zdać do składów, a oddziały rozpuścić (!)“ — Następnie podaje inaczej nieco stylizowane, ale o zupełnie podobnym sensie rozkazy generała v. Böltza, demobilizacyjne nakazy dowódcy wojsk polskich na Ukrainie gen. Osinińskiego i t. d. Przytoczywszy te wszystkie rozporządzenia żegna się naczelnik Skrzyński w następujących słowach ze swoimi żołnierzami:

„Nie wdaję się w szczegółowe omawianie treści każdego w wyżej wymienionych rozkazów, bo są tak sprzeczne, że żaden z nich spełniony być nie może, jedno z powodu hańby, jaka spadłaby na nas, drugie zaś pociągnęłyby za sobą bezcelowy przelew krwi.

Nie strasza nam śmierć, po stokroć straszniejsza nam hańba.

Dzisiaj, ratując honor wojskowych Polaków, zmuszony jestem wydać następujący rozkaz:

Niezwłocznie zdemobilizować wszystkie oddziały polskie Odessy, skutkiem czego:

1. Sztandar oddziału i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, którym byliśmy błogosławieni przez grupę n szych matek, żon i sióstr, zanieść należy do Nowego Kościoła i złożyć je u stóp Najwyższej Matki Opiekunki naszej Bogarodzicy.

2. Broń złożyć należy do rąk samorządnych władz miejskich.

3. Wszystkim wojskowym Polakom niezwłocznie zdjąć odznaki wojskowo-narodowe, przyczem zezwalam zachować u siebie umundurowanie na pamiątkę szlachetnej chęci nieskazitelnej służby z bronią w ręku pod znakiem Orła Białego.

4. Każdemu żołnierzowi i oficerowi z wakujących sum wydać możliwy, chociażby kilkudniowy zasiłek pieniężny i w środkach żywności.

5. Wszelki majątek i dobytek, należący do oddziałów polskich oddać w celu likwidacji R. d. Związku Organizacji Polskiej miasta Odessy reprezentującej w tej chwili gminę polską.

Każdy zwolniony żołnierz i oficer powinien uważać się za wolnego obywatela Państwa Polskiego i jest zupełnie samodzielnym w rozporządzaniu własną osobą.

Poczuwam się do obowiązku w imieniu was wszystkich złożyć najgłębsze podziękowanie wielce szanownemu samorządowi miejskiemu za ogromną gościnność, ciągłą przychylność i serdeczność dla polskich oddziałów.

Podpisał: Naczelnik polskich oddziałów wojskowych okręgu odesskiego *Skrzyński*. — Za zgodność z oryginałem szef sztabu pułkownik *Rybiński*.

Rola Japonii a koalicja.

Korespondent paryski *Journal de Geneve* donosi: „Mówiono wiele kilka tygodni temu o interwencji japońskiej na Syberji. Od tego czasu miało miejsce wyładowanie we Władywostoku, ale dotychczas zachowało ono charakter najzupełniej lokalny. Szersza operacja, jakiej ewentualność rozpatrywano w niektórych stolicach, jest ciągle jeszcze kwestyą przyszłości.

Trudności nie przyszły jednak ze strony Japonii. Śledząc uważnie przebieg sprawy, możnaby wywnioskować, że pomysł ten został wystawny z Tokio zapomocą not prasowych jako projekt nieoficjalny. Na Zachodzie myśl tę podniesiono. Rząd japoński, który oficjalnie nie uczynił był żadnego kroku w tym kierunku, znalazł się w ten sposób w korzystnej sytuacji osoby, której coś proponują. Dyplomacja japońska, pomimo całej swej lojalności, odznaczała się zawsze wielką zręcznością. Japonia nie chciała podjąć inicjatywy na ślepo. Widocznie pragnęła otrzymać rodzaj mandatu. Tak się da wytłumaczyć ostrożność i rezerwa, z jakimi postępuje.

Trudności przyszły z Waszyngtonu. Do przyczyn, które je wywołały, należy może zaliczyć troskę o nieurazanie Stanów Zjednoczonych. Ale najważniejszą przyczyną są zapewne skrupuły prezydenta Wilsona, który obawiał się, że Rosyianie będą uważali tego rodzaju interwenyę za gest nieprzyjazny. Zdaje się, że według zdania prezydenta należało działać dopiero po uprzednim uzyskaniu zgody rządu rosyjskiego, to jest, de facto zgody bolszewików.

Ale w ten sposób otrzymuje się błędne koło. Gdyż nosząc na stałe Rosyę w Leninie i Trockim wydaje się niemożliwością. Uczynić zaś cośkolwiek, aby umocnić ich władzę, byłoby to może ciężką krzywdą w stosunku do elementów, które dzisiaj bezsilne, mogą w przyszłości odbudować Rosyę. Wśród tych właśnie elementów, okrutnie prześladowanych, objawia się pragnienie interwencji, któraby przy wspólnej gwarancji koalicji stanowiła środek ochrony na przyszłość. Tak więc od dwóch miesięcy sprawa nie posuwała się ani o krok naprzód, gdyż to wszystko, co dotyczy Rosji, jest obecnie drażliwe i skomplikowane. Jest to zadanie, z którego wybrnąć niesłychanie trudno, i nigdy może świat nie stał przed bardziej zawilem zagadnieniem.

Byłoby jednak mylnem mniemaniem, że pierwotna myśl została całkowicie zaniechana. Artykuł zamieszczony w *Temps* dowodzi, że w Paryżu przynajmniej panuje przekonanie o konieczności akcji ze strony

Japonii i porozumienia, któreby określiło jej rozmiary i granice.

W artykule tym, wykazuje Jean Herbet, że rozwój interwencji niemieckiej w Rosyji wywoła z konieczności środki ostrożności ze strony Dalekiego Wschodu. Podkreśla on usilnie, że o ileby Japonii nie udało się otrzymać rodzaju pełnomocnictwa od sprzymierzonych, byłaby ona może doprowadzona do tego, że musiałaby bronić swoich własnych praw. Czyż nie leży więc w interesie samej Rosyji jutrzejszej, żeby koalicja doszła do porozumienia i wspólnej polityki w tej sprawie?

Argumentacja ta wydaje się właściwą. J. Reinach podnosi ją i akcentuje silniej jeszcze w *Figaro*. Zdaje się, że odwołanie do nieskończoności bardziej szkodzi Rosyji, niż jakakolwiekbyś akcja. Kraj ten znajduje się w sytuacji okropnej, która w szkodliwy sposób odbiła się na koalicji. Lecz sprzymierzeni mają mocne przekonanie, że Rosyja dobrane zorganizowana, wolna i silna jest konieczna Europie.

I inne państwa przechodziły katastrofy, w których zdawały się ginąć na zawsze. Rosyja powstanie kiedyś z popiołów. To wszystko, co może temu sprzyjać, powinno być już od dziś przygotowywane. Jeżeli mianowicie akcja Japonii wydaje się koniecznością nienukniejoną przedź czy później, czy nie byłoby lepiej pod wszystkimi względami, żeby stała się ona rezultatem wspólnego porozumienia?

Tak rozpatrują w Paryżu kwestyę, która nie powinna być bagatelizowana nawet wobec wagi bitwy, toczącej się na północy Francji.

KRONIKA.

Lwów, 22 czerwca 1918.

Kalendarz.

Niedziela (23 czerwca):

F. 5 po Św. Wandy. — 10. Sosz. św. Duchy. — Wandy.

Wschód słońca o godzinie 3:52 rano, zachód 8:15 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe 20 Cel.

Poniedziałek (24 czerwca):

Jana Chrzciciela. — 11. Poned. Sosz. — Janiśtwa.

Wschód słońca o godzinie 3:53 rano, zachód 8:15 wieczorem.

— Wystawa sztuki współczesnej w sali *Giełdy* przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.

— Najd. Arcyksiążę Leopold Salwator, który przed kilkudniami bawił w naszym mieście, przyjechał dzisiaj znów do Lwowa, aby w dalszym ciągu zwiedzać stolicę kraju i jej zabytki. Najd. Arcyksiężu towarzyszą Najd. Arcyksiężniczki Małgorzata i Marya Antonina.

Na dworcu kolejowym zgłosił się o godzinie 9 rano, przydzielony do służby honorowej u boku Najd. Arcyksięcia adiutant generał-majora Nowotnego porucznik p. Edmund Seyfried, który w czasie zwiedzania miasta towarzyszył Wysokiemu Gościowi i udzielał wyjaśnień.

Najd. Arcyksiążę zwiedził kilka kościołów, Wysoki Zamek, zjazd przyglądał się pięknej panoramie miasta, kamienicę królewską (Sobieskiego) w Rynku, miejską galerję i t. d.

— Podróż inspekcyjna JE. P. Namiestnika generała - pułkownika Karola hr. Huyna. Jak już donieśliśmy, P. Namiestnik udał się w ubiegły wtorek w podróż inspekcyjną, celem zwiedzenia kilku powiatów. W podróży, która odbywała się przez całą drogę samochodem, towarzyszył P. Namiestnikowi komisarz powiatowy dr. Panejko.

JE. P. Namiestnik zwiedził kolejno powiaty: Jaworów, Jarosław, Przeworsk, Nisko, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Mielec, Ropczyce, Rzeszów i Łańcut.

W czasie całej podróży P. Namiestnik interesował się szczególnie kwestyami, pozostającymi w związku z aprowizacją miast i wsi oraz sprawami odbudowy kraju.

P. Namiestnik wszędzie, gdzie się zatrzymał, przyjmował bardzo wiele osób, przedstawicieli duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, zastępców gmin i informował się szczegółowo w wielu kwestiach aktualnych.

P. Namiestnik powrócił wczoraj po południu do Lwowa.

— P. Wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu Edward Bugno wyjechał na kilka dni do Wiednia w sprawach urzędowych.

— Dyrektor policyi radca Dworu dr. Józef Reinlender wyjechał dzisiaj po południu na urlop.

Kierownictwo urzędu objął starszy radca policyi p. Gabriel Kreiner.

— Trzeźnia rocznica uwolnienia Lwowa z pod niewazy rosyjskiej przypada w dniu dzisiejszym. Stolica kraju obchodzi ją w powadze i skupieniu.

— Sprawy teatralne. Pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego dr. dr. Chlantaacza obradowała wczoraj wieczorem w ratuszu komisja teatralna przy licznych współudziale członków oraz dyrektora umiastowionego teatru miejskiego p. Żelazowskiego, jego zastępcy p. Cepnika, oraz referenta muzycznego prof. Niewiadomskiego.

Na wstępie r. Rybicki poruszył aktualną kwestyę komunikatów z obrad komisji teatralnej. Na wniosek red. Laskownickiego uchwalono podawać do wiadomości ogółu tylko uchwały komisji.

W sprawie kontraktu z przyszłymi pracownikami teatru miejskiego oznajmił przewodniczący, że gmina zawarła już szereg umów w porozumieniu z przedstawicielami Związku artystów. Sprawa kontraktów będzie definitywnie załatwioną w czasie do dnia 1 lipca.

Następnie po dyskusji uchwalono utworzenie drugiej sceny, której otwarcie nastąpi równocześnie z otwarciem sezonu w teatrze miejskim. Na wniesioną petycję postanowiono odstąpić zespołowi operowemu czeskiemu salę teatralną na kilka przedstawień w czasie od 6 do 20 lipca.

Po załatwieniu sprawy nieuznania przez komisję podwyżki cen biletów przez dotychczasowego dzierżawcę teatru na gościnne występy Solskiej, wywiązała się dyskusja w kwestyi prowadzenia drugiego teatru. Po rzeczowych wywodach pp. Żelazowskiego i Cepnika, zabrali głos w dyskusji pp. Szczerkiewicz, Laskownicki, Rybicki i Lewicki.

— Festyn. W niedzielę 23 b. m. odbędzie się na placu Powystawowym wielki „festyn świętojański“, połączony z tombolą, na rzecz Zjednoczonego Komitetu „Dzieci na wieś“. Wygrać można: srebrny serwis na wódkę, kilkanaście obrazów Cwiklińskiego i innych artystów, wiktuały, jak cukier, mąkę, wino, wędliny, jarzyny, kappy itp. Zabawę urozmaicią dźwięki orkiestry, trzy koła szczęścia, kosz szczęścia, bufet, korespondencya między uczestnikami festynu przez „pocztę polową“. — Wstęp od osoby 50 hal, za dzieci po 20 hal.

— Konkurs T. S. L. Lwowski Związek Okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej rozpiął konkurs na miejsce w swej Bursie Grunwaldzkiej.

Do Bursy przyjętą zostanie przedewszystkiem młodzież męska, uczęszczająca do szkół wydziałowych, do szkół fachowych, a więc do szkoły przemysłowej, handlowej, dalej młodzież rękodzielnicza, a dopiero w miarę miejsc wolnych przyjmie się młodzież szkół średnich.

Warunkiem przyjęcia do Bursy jest narodowość polska (przedłożył w tym celu metrykę chrztu i urodzin) i dobry postęp w nauce oraz nienaganne obyczaje, co stwierdzi świadectwo szkolne z ostatniego półroczia, wreszcie ubóstwo rodziców względnie opiekunów ucznia, wykazane świadectwem wystawie się mającym przez właściwy urząd parafialny obr. rzym. kat. O ile kandydat jest uczniem rzemieślniczym, to w miejsce świadectwa szkolnego ma przedłożyć świadectwo swego majstra, stwierdzające pilność ucznia i jego zachowanie. Uczniowie szkół średnich, chcący być przyjętymi do Bursy, mają się zapisać do szkoły gimnazjum VIII. realnego, lub do gimnazjum VI, albo do I. szkoły realnej. — Uczniowie szkoły wydziałowej mają się zapisać do szkoły wydziałowej im. Mickiewicza.

Opłata miesięczna w Bursie wynosi 80 koron. Dla uczniów szkół fachowych i dla młodzieży rękodzielniczej Zarząd Związku udzielać będzie możliwie jak najdalej idących zniżek w opłacie.

Podania o przyjęcie do Bursy wnosić należy najdalej do 1 sierpnia b. r. pod adresem Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie przy ul. Fredry 1. 3. Do podań należy dołączyć marki pocztowe na 50 hal.

— Otwarcie półkolonii urzędniczej nastąpi jutro w niedzielę 23 b. m. Działwa, zapisana do półkolonii zgromadzi się ma o godzinie 9 rano w parku zabawowym obok Wysokiego Zamku. O godzinie 10 rano Msza św. w kościółku św. Wojciecha.

— Posiedzenie wydziału Polskiego Towarzystwa Demokratycznego we Lwowie odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godz. 6:30 wieczorem w zwykłym lokalu, celem omówienia sytuacji politycznej i przygotowania wniosków na zjazd Rady naczelnej w Krakowie.

— Bank przemysłowy. Na dzisiejszym walnem zgromadzeniu Banku przemysłowego, prezesem Rady nadzorczej został wybrany JE Dawid Abrahamowicz.

— Echa strzelaniny na placu Krakowskim. W sprawie tragicznego zajścia na

pl. Krakowskim prowadzą władze w dalszym ciągu energiczne śledztwo. W pierwszej linii idzie o ustalenie, — na podstawie zeznań świadków, ile ogółem padło strzałów rewolwerowych w czasie aresztowania bandyty Lina.

Na podstawie urzędowych dochodzeń żołnierze policyi oddali ogółem 3 strzały, świadkowie zaś zgodnie zeznają, że strzałów padło przynajmniej 7. To właśnie stanowi punkt wyjścia dla dalszego śledztwa. Z trzech strzałów, danych przez policyę, jeden był dla postrachu i to skierowany pionowo do góry. Inne strzały poza wymienionymi trzema, musiały być dane albo przez uciekającego Lina, albo też przez starających się go uwolnić przyjaciół.

Dzisiaj - po południu będzie przeprowadzona sekcya zwłok zmarłego tragicznie kupca Neuwalda. Komisya będzie się składać z reprezentantów władz sądowych, cywilnych i wojskowych.

— Na zelówki. W czasie wczorajszej obławy nocnej wykryto sprawców kradzieży pasów maszynowych, dokonanej ubiegłego wtorku w browarze Tow. akcyjnego przy ul. Kleparowskiej. Policya ujęła sprawców Aleksandra Kuśniewicza i Aleksandra Gwoźdźnika, zamieszkałych w Kleparowie, którzy przynali się do popełnionego czynu. W czasie rewizji u blatnika Mendla Waldmanna przy ul. Alembeków 14, znaleziono wszystkie pasy, przedstawiające wartość około 20 000 kor., pocięte na zelówki.

Kronika prowincjonalna.

§ Egzamin dojrzałości. W prywatnym seminarjum nauczycielskim żeńskim z prawem publiczności w Stryju odbył się dnia 17. 18 i 19. czerwca b. r. pod przewodnictwem dyrektora tamtejszego c. k. gimnazjum (zakład główny) A. Frąckiewicza, Świadectwo dojrzałości otrzymały: Bauer Józefa, Bieniaszkiewicz Emilia (z odzn.), Doda Felicya, Draczyńska Zofia (z odzn.), Dziubiak Olga (z odzn.), Fischer Zofia (z odzn.), Fuchs Anna (z odzn.), Geisler Antonina, Hargeshmer Elżbieta, Hawrylak Sabina, Kalinowska Aniela, Kędzińska Petronela (z odznaczeniem), Kozak Olga (z odznaczeniem), Kulifiska Janina, Landefeld Władysławowa, Łuciw Sabina, Reif Wanda, Romańczuk Emilia (z odzn.), Schmid Emilia, Skobelska Olga, Stojkiewicz Stefania (z odzn.), Stögersnayer Aniela, Waiss Helena (z odzn.), Wollak Stefania, Wróblewska Zofia (z odzn.). Jedna kandydatka otrzymała pozwolenie na powtórzenie egzaminu z matematyki po feryach letnich b. r.

§ Ustny egzamin dojrzałości w terminie letnim 1918 w c. k. II. gimnazjum w Tarnowie, odbył się w dniach 14 i 15 czerwca pod przewodnictwem p. Jana Jaglarza, dyrektora c. k. I. gimnazjum w Tarnowie. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Brągiel Eugeniusz, Dusza Maryan (z odzn.), Gelb Chaskel, Golba Andrzej, Kowalski Tadeusz, Kruczek Stanisław, Markiewicz Janusz, Orlioz Kazimierz (z odzn.), Pacocha Adolf, Pietrzykowski Józef (z odzn.), Stepkiewicz Paweł (z odzn.), Süßerówna Olga (prywat.), Solider Mojżesz (eksternista).

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Na rzecz biednych uczniów lwowskich szkół średnich odbył się w niedzielę 16 czerwca w sali Tow. muzycznego koncert, którego program instrumentalno-wokalny dość urozmaicony, a wykonany bardzo starannie, zasługuje na wzmiankę.

Na pierwszym miejscu należy wymienić artystyczną grą pianistki p. Illasiewiczówny, która zachwycała słuchaczy doskonałą interpretacją kilku utworów chopinowskich. W St. Niewiadomskiego piosnce żołnierskiej („Rozmaryn“) i humorystycznym utworze Mussorgskiego (Ballada o pchle, tekst z „Fausta“ Goethego) zajął ją i tym razem zalety p. Karola Urbanowicza, którego wyjątkowo piękny głos i talent wykonawczy zapewnią nieprzeciętne powodzenie na estradzie koncertowej. W drugiej części programu odniosła niemięszny sukces p. M. Trusiówna, brawurowym wykonaniem kilku utworów skrzypcowych. Jako deklamator popisywał się p. A. Jarzyna (wygłosił K. Tetmajera „Na Anioł Pański“ z towarzyszeniem fortepianu), a w karności utrzymany chór uczniów „Harfa“, odznaczył się kilkakrotnie pod batutą p. Romana Belohlavka pewnością pod względem rytmiki i intonacji.

Dowodem konsekwentnej i rzetelnej pracy na polu pedagogicznym był popis szkoły muzycznej A. Strusińskiej i E. Wawnikiewicz-Tataczuchowej (wtorek 18 czerwca). Wobec licznych audytorium wykonali uczniowie i uczenie obfity, składający się z trzydziestu numerów program. Popis klasy śpiewu solowego odbył się już w ubiegłym miesiącu, onegdaj zaś produkowały się — przeważnie z doskona-

lym rezultatem — klasy fortepianowe pań A. Strusińskiej i M. Krenclówny, oraz kurs gimnastyki rytmicznej prof. St. Głowańskiego. Precyzyjne ilustracje do utworów Bacha, Friedmana i Glazunowa wypadły bez zarzutu i wywołały ogólne uznanie.

Agencji koncertowej galie. Tow. muzycznego udało się pozyskać na jeden występ Leona Slezaka, c. i k. nadwornego śpiewaka, jako reprezentanta najslawniejszych w naszych czasach tenorów. Wieczór czwartkowy (20 czerwca) należał więc do koncertów sensacyjnych i zbytecznym byłoby dodać, że doborowa publiczność zapełniła po brzegi salę lwowskiej Filharmonii.

Znakomity ten artysta — a zarazem fenomen głosowy — nie po raz pierwszy ukazał się na naszej estradzie. Nazwisko jego jest od lat szeregiem synonimem potęgi głosowej, uszlachetnionej barwą dźwięku jak najsympatyczniejszą a podniesioną równocześnie, dzięki kulturze i wykwiśnięciu wyszkoleniu, do poziomu czynnika wysoce artystycznego. Superlatyw wszelkiej dodatniej oceny i najgorętszego uznania dla indywidualności artystycznej Slezaka mieści się prawdopodobnie w słowach: tenor bohaterki posiadający dużo liryzmu. Imponująca siła i piękność głosu i jedność dźwięku metaliczny, wprost olśniewający blask wysokich tonów, właściwych tylko tak zwanym tenorom „di forza“, kojarzą się u tego śpiewaka często z czarującą słodyczą kantyleny, z „aksamitami“ nieraz „pianami“ i „mezzavoce“, z ową lekkością w ruchach głosu, która stanowi cechę charakterystyczną tenorów lirycznych.

Program tego wirtuozu głosowego był przeważnie operowy a repertuar pieśni (R. Straussa, Weingartnera i innych kompozytorów) przeznaczony był na dodatki nadprogramowe. Wymieniam jako najwspanialsze interpretacje arie z „Toski“ i „Cyganery“ Pucciniego, oraz z „Pajaców“ Leoncavalla, a — jako porywającą piękne w innym rodzaju — wyjątki z „A. frykanki“ Mayerbera i z „Aidy“ Verdięgo.

Sprawozdawca może bez przesady stwierdzić entuzjazm słuchaczy, który pod koniec wieczoru, po wykonaniu arie z „Aidy“ dobiegł do zenitu. Niestrudzony artysta odśpiewał następnie cały szereg pieśni, między którymi serena da Straussa i Hildacha „Wiosna“ wywarły głębokie, niezatarte wrażenie.

Znakomicie akompaniował, rutynowany w tym zawodzie muzyk p. Leo Rosenek, jak nas informował afisz, kapelmistrz nadwornej opery w Monachium. (Czyżby bawarski teatr nadworny dawał swym dyrygentom urlopy na tournée artystyczne w Galicji?)

Współdziałali wiolinistki młodzieńkiej Maryi Markusówny, uczennicy prof. M. Wolfsthal, stanowił miłe urozmaicenie wieczoru. Pierwszą część koncertu E-moll Mendelschona wypadła doskonale (akompaniowała umiejętnie p. Elektrowicz), a z finezą odegrany walczyk wiedeński (transkrypcja Fr. Kreislera) spotęgował jeszcze zachwyty słuchaczy. Z każdego tonu p. Markusówny przebiegał się talent pierwszorzędny, który przy dalszej pracy wyda niewątpliwie okazałe rezultaty.

Fr. Neuhauser.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o 3 po poł. „Walc“, komedia w 3 akt. Ruttkaya. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o 7:30 wiecz. Po raz ostatni „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 akt. Em. Kalmana.

Ostatni tydzień pod dyrekcją Ludwika Hellera. — W poniedziałek o 7:30 wieczorem „Tancerka“, komedia w 3 aktach Lengyela. Gościnny występ Ireny Solskiej. — We wtorek o 7:30 „Polska krew“, operetka w 3 akt. Nedbala. — W środę o 7:30 „Cyganery“, opera w 4 aktach Pucciniego. Występ Ireny Bohuss, Franciszka Bedlewicza, Adama Okońskiego i Stan. Tarnawskiego. — We czwartek o 3 po południu na dochód służby estralnej „Pygmalion“, komedia w 5 aktach Shawa. Gościnny występ Ireny Solskiej. — We wtorek o 7:30 wieczorem „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa. Występ Bronisławy Krajewskiej, art. teatru krak. — W piątek o godzinie 7:30 „Odrodzenie“, komedia w 3 akt. Fr. Schöuthana. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W sobotę o 3 po poł. 6680 przedstawienie we Lwowie (a 4742 w teatrze miej.) pod dyrekcją Ludwika Hellera „Wachlarz lady Windermere“, dramat dobrej kobiety w 4 akt. Oskara Wilde'a. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W sobotę o 7:30 „Polska krew“, operetka w 3 akt. O. Nedbala 6681 przedstawienie (a 4743 w teatrze miej.) pod dyrekcją Ludwika Hellera. — W niedzielę o 3 po poł. 6682 przedstawienie we Lwowie (a 4744 w teatrze miej.) pod dyrekcją Ludwika Hellera „Eros i Psyche“, fantazyja dram. w 6 odsł. I. Żuławskiego. Gość występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o 7:30 6683 przedst. we Lwowie (a 4745 w teatrze miejskim) pod dyrekcją Ludwika Hellera „Halka“, opera w 4 aktach Stan. Montuski. Występ Józefa Zacharskiej, Franc. Bedlewicza, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek o 7:30 Ostatnie przedstawienie celem pożegnania dyrektora Ludwika Hellera.

Stolica zamorskiej Polonii.

Czytamy w *Monitorze Polskim*:

„Gród kontrastów“, Chicago, gdzie obok kilkudziesięciopiętrowego „drapacza niebios“ kryją się skromne drewniane, nikielne domki. Widzą wśród kompleksów monumentalnych budowli czy dymiących dzielnic fabrycznych pasą się po dziś dzień jeszcze krowy, jest też „grodem osobliwości“, zadziwiających każdego Europejczyka.

„Osobliwości“ owe zaś wszystkie źródła swe mają w nieporównanym, niesłychanie szybkim wzroście miasta, które w roku 1818 było jeszcze marną osadą indyjską, a po 100 latach wzrosło na milionów, kipiące życiem, tętniące ruchem centrum handlu i przemysłu. Temu szalonemu wprost wzrostowi i płynącej ztąd sile atrakcyjnej zawdzięcza też Chicago fakt, że w granicach swych mieści potężne zbiorowiska ludzkie, różne reprezentujące narodowości, przedstawiające niejako typ „miasta miast“. 600.000 Niemców, czy 400.000 Polaków, 200.000 Czechów, czy 100.000 Włochów, nie licząc pomniejszych skupień, nadają dzielnicom Chicago specyficzny charakter, tworząc z nich zarazem stolice wychodzących zreszta narodowościowych w Stanach Zjednoczonych.

Chicagońska kolonia polska jest również stolicą Polonii zamorskiej. Decyduje o tem liczba Polaków metropolie środkowych stanów zamieszkujących, jak i ich rola w życiu swoissem naszego wychodźstwa na ziemi Waszyngtona.

Rodaków naszych liczy się w Chicago na 400 000 głów. Całe potężne połacie miasta zamieszkuje zwartą ławą wychodźca polski. Dzielnicę polską rozwijają się wzdłuż trzech magistralnych linii. Ulice: Milwaukee ave. Ashland ave i Puluan str. wraz z przecznkami, są kanwą, na której rozsnują się osadnictwo polskie.

Główne centrum, t. zw. dzielnica północno-zachodnia, rozwinęło się właśnie wzdłuż ulicy Milwaukee ave niemal od jej początku, dokąd sięgają granice parafii św. Jana Kątego, aż po jej koniec, gdzie w Avondale powstała dzielnica will i dworców zamożniejszych Polaków.

Przy Milwaukee ave u zbiegu ulicy Division str., Noble str. i Ashland ave mieści się środek stolicy polskiej. Tam to na terytorium parafii św. Trójcy, św. Stanisława Kostki, św. Bonifacego i św. Młodzianków skupia się zgórą 100 000 Polaków, nadając dzielnicy całej charakter wybitnie polski. Tu mieszczą się 4 polskie dzienniki i kilka tygodniowych pism polskich wraz z potężnymi zakładami drukarskimi i wydawniczymi Dyniewicza i Spółki, oraz Smulskiego; tu stoją gmachy Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Związku Polek ze swymi bibliotekami i czytelniami, oraz salami na zebrania; tu widnieją kolegium OO. Zmartwychwstańców i wyższa szkoła św. Trójcy, oraz akademia św. Rodziny, polskie zakłady naukowe; tu mieszczą się potężne firmy handlowe i setki mniejszych sklepów polskich; tedy przepływa główny nurt życia polskiego.

Dzielnica ta rozszerza się coraz bardziej i zaokrągla. Polacy wypierają z okolic tych inne narodowości. Lat temu 25 w miejscu, gdzie stoją imponujące gmachy parafii św. Stanisława Kostki, ciągnęły się bagna, na których połowano na błotne ptactwo. Lat temu 15 w okolicy, gdzie dziś zwartą masą mieszkają na t. zw. „Młodziankowie“, Polacy, odpiszczeni niemiecką parafię św. Bonifacego, były dzielnice samych Niemców i Skandynawów.

Wychodźca polski skupia się, jeden przy cięgu drugiego, razem wypierając obcych, idąc ławą. Ten sam proces widzimy wzdłuż całej ulicy Milwaukee ave, zwłaszcza na północ od niej, gdzie żywił polski przyrasta z rokiem każdym.

Linia Ashland ave wykazuje już przerwę. Część tej linii ku północy wchodzi od Chicago ave pod Division str. w skład dzielnicy północno-zachodniej. Potem jest luka. Przedzielają tu Polaków Żydzi. Dopiero na południe od zbiegu ulic 12-tej i Ashland ave, t. j. od parafii św. Wojciecha, poczynają się nowe skupienia polskie, które przez Wojciechowo, Kazimierzów i Bridgeport ciągną się ku dzielnicy Town of Lake, gdzie przy 48 ulicy tworzą węzeł poważny, grupujący w sobie kilka polskich parafii: św. Józefa, pięciu Braci Polaków i Męczenników, św. Jana itp. Trzecia linia, to linia ulicy Pullman, ze skupieniami polskimi, poczynającą się od stacji dzielnic Sout Chicago, gdzie przy ulicy mniej więcej 63-ciej mieści się parafia św. Stanisława biskupa, a kończąca się aż poza granicami miasta w dzielnicy Pullman, słynnej z fabryki wagonów kolejowych, kursujących po całym świecie.

Po tych trzech liniach rozwija się osadnictwo polskie w Chicago, skupiając w

granicach miasta 10 proc. Polonii amerykańskiej. Już sam fakt tej liczebnej siły decyduje o hegemonii kolonii chicagowskiej wśród reszły wysp narodowych polskich, najsilniejsza bowiem następne skupienie co do liczby w Detroit, dochodzi ledwo 120.000 głów.

Na pierwszy plan, na stanowisko stolicy wysunęło się też Chicago z tego względu, że, 1-o, kolonia tamtejsza pierwsza skupiła znaczną liczbę inteligencji, która zapoczątkowała szerszą narodową pracę, że, 2-o, Chicago leży wprawdzie nie w środku obszaru Stanów Zjednoczonych, na północiej przez kolonię polską zasianego, mieści się jednakże na linii Nowy Jork-St. Louis, po której posuwa się osadnictwo polskie na Zachód, stwarzając z Chicago coraz bardziej naturalne centrum Polonii amerykańskiej.

O jego roli decydującej w życiu Polonii amerykańskiej przesądził wreszcie fakt, że w Chicago mieszczą się główne arterie życia narodowego Polaków w Stanach Zjednoczonych, naczelne władze trzech organizacji, najsilniejsze wykładniki trzech podstawowych czynników, o życiu Polaków za Oceanem decydujących: kleru, organizacji i prasy.

Kler chicagoski, dzięki sile liczebnej Polaków, dzięki faktowi, że w granicach miasta znajduje się około 30 polskich parafii, wyłonił ze swego grona pierwszego polskiego biskupa w Stanach Zjednoczonych, ks. Pawła Rhodego. Dzięki temu koło jego osoby, jak i koło zakonu OO. Zmartwychwstańców, mających swe kolegium św. Stanisława Kostki i swoje pismo *Diennik Chicagoski*, skupiła się cała działalność kleru, mająca wskutek istnienia w Stanach Zjednoczonych około 600 parafii polskich i 1000 księży Polaków rolę bardzo doniosłą.

W Chicago mieszczą się zarządy wszystkich niemal najważniejszych organizacji polskich w Ameryce, a więc Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia polsko-rzymsko-katolickiego, Związku Polek, Związku wojsk polskich, Zarząd okręgu II. Związku Sokołów polskich zastępuje skutecznie istnienie głównego zarządu, który jest w Pittsburgu tak, że cały ruch organizacyjny ma swe źródło prawie wyłącznie w Chicago.

Wreszcie w Chicago wychodzą 4 najpotężniejsze pisma polskie codzienne i szereg najwybitniejszych tygodników, dzięki czemu znowu wybija się Chicago przy pomocy wpływów prasy na stanowisko metropolii.

Nie zostaje bez poważnego wpływu na rolę przewodnią Chicago fakt, że w jego murach mieszka *gros* inteligencji polskiej, że tam najsilniej tętni myśl polska, że w polityce amerykańskiej najwybitniejsze stanowiska zajmują Polacy w Chicago.

W ten sposób nad brzegami modrego Michiganu, wśród wspaniałych parków i bulwarów, „w grodzie rzeźalni i wichrów“, powstała stolica zamorskiej Polonii.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

O tkaninach papierowych czytamy w *Przewodniku kółek rolniczych*. Przy zupełnym obecnym braku tkanin wełnianych, lnianych i bawełnianych, rozmyślano wiele nad tem, czem zastąpić niesłychanie ucziężliwe braki i dlatego od dłuższego czasu zaczęto wyrabiać tkaniny z różnych zastępczych materiałów. Do najważniejszych z tych należy papier, który da się użyć do wielu wyrobów tkalnych. Wyrob tkaniny papierowej przybiera obecnie tak wielkie rozmiary, że czas najwyższy, aby nasze gospodzie zaznajomiły z praniem takiego materiału, który zbrukany jest nie do użycia.

Wyrobów papierowych jest teraz, zwłaszcza w Niemczech moc wielka. Wyrabiają z papieru bieliznę, fartuchy, materye na suknie i t. p. Materye papierowe nie znoszą ani tak częstego, ani tak mocnego prania jak tkaniny lniane, albo bawełniane. Papierowe tkaniny można najwięcej pięć razy prać, później bowiem drą się już jak zwykły papier. Z tego powodu trzeba uważać, aby je możliwie jak najdłużej nosić bez prania, bo wogóle po wypraniu tracą one bardzo na swym wyglądzie.

Pierze się je zaś w następujący sposób: Moczy się je w ciepłej wodzie, w której wprawno rozgotowuje się nieco sody i mydła, albo proszku mydlanego (mydliny mają być słabe) przez 10—15 minut. Później kładzie się materye na poprzek balii albo cebrzyka i miękką szcztoką, maczaną w wodzie, w której mokła materya uważnie czyści ją. Czyści się płucze w świeżej wodzie, nie wykręca się jej, ani wyduszając z wody, inaczey bowiem łatwo się ją uszkodzi i wieszka na sznurach. Mokra materya papierowa łatwo się drze. Prasuje się ją gdy już prawie sucha jest.

Rozumie się samo przez się, że takie materye nie znoszą ani twardej szcztoki, ani mocnych mydlin, ługów i t. p.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

„Choroba hiszpańska“ w Wiedniu.

Wiedeń, 22 czerwca. *Neues Wiener Tagblatt* podaje opinię pewnego lekarza, że choroba hiszpańska zaczyna występować w Wiedniu, na szczęście nie jest ona niebezpieczna.

Z włoskiego frontu.

Bazyła, 22 czerwca. *Corriere della Sera* donosi, że huk armat na froncie słychać bez przerwy w Wenecji i Padwie.

Wiedeń, 22 czerwca. Z wojennej Kwatery prasowej donoszą pod datą 21 b. m.; W obszarze Weroni i Vicenzy generał Diaz 20 b. m. miał do kontraktu nad dolną Piawę rzucić wojska 7 i 23 korpusu. Włosi uderzali tu z 6-krotną przewagą. Wszystkie jednak ich kontraktki były bezskuteczne. Próby wyparcia wojsk austro-węgierskich na drugi brzeg Piawy spoczyły na niczem, a Włosi ponieśli ciężkie straty.

Ofenzywę austro-węgierską cechuje coraz bardziej charakter trwałej bitwy, przyczem Włosi odpowiadają masowymi atakami na grożące im niebezpieczne oskrzydlenie.

Ich wysiłki w pierwszej linii skierowują się do odebrania wzgórz Montello i Fossetty. W atakach swoich trzymają się Włosi tego systemu, że ruszają do szturmów całymi pułkami a nie jak się to dzieje — batalionami.

W górach również toczą się zacięte walki, przedewszystkiem o posiadania Asiago. Szczególnie krwawe i zacięte walki toczyły się o wzgórze Costalunga i o Val Fiammo. Mimo zapowiadanych przez koalicję posiłków amerykańskich, wojska amerykańskie na tym froncie jeszcze nie wystąpiły do walki.

Eksplzoya.

Berlin, 22 czerwca. W budynku towarzystwa filmów i bioskopów przy Friedrichstrasse nastąpiła eksplozja. 15 osób, znajdujących się w sali, gdzie nastąpiła eksplozja, padło ofiarą: straciło życie. Wiele osób ciężko rannych. Pożar zniszczył 4 piętra budynku.

Przesłanki pokojowe.

Haga, 22 czerwca. Posłowie Seitz i Ellenbogen, którzy tu przybyli, odbyli konferencję z Troelstrą.

KURSA WALUT

WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 22 czerwca:

Dewizy wiedeńskie:

	Placą	Żądają
Amsterdam	405.50	406.50
Berlin	159.60	159.90
Sofia	124.25	124.75
Zurych	210.50	211.50
Chrystyania	256.50	257.50
Kopenhaga	255.25	256.25
Sztokholm	282.—	283.—
Konstantynopol	32.—	32.50
Marki	159.—	159.50
Lei noty	111.—	112.—
Lewa	123.75	125.25
Szwajcarskie franki	210.—	212.—
Tureckie funty	31.25	32.—

Dewizy berlińskie:

Szwajcaryja	131.50	132.75
Austr-Węgry	63.55	63.65
Turecja	20.25	20.35

Reszta niezmiennione.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

NADESLANE.

Zelazne taczki 75-litrowe, nowe, przeszło 100 sztuk do natychmiastowej dostawy, silnej konstrukcji, posiada do sprzedania firma

ROESSEMANN i KÜHNEMANN

Wiedeń I., Graben 29 a. (2854 2—3)

Chłodnie i maszyny do wyrobu sztucznego lodu:

1. chłodnia amoniakowa sprawność 12 kal. na godz. dla chłodzenia około 60—70 m² wielkiej ubikacji;
2. urządzenie wyrobu lodu sztucznego o sprawności około 60 kg. lodu sztucznego na godz., częściowo używane;
3. to samo lecz o sprawności około 45 kg. z dostawą w kilka tygodni, jako okazała do sprzedania

ROESSEMANN & KÜHNEMANN Wien I., Graben 29 a. (2855 2—2)

C. k. Zarząd salinarny w Bolechowie.

L. 723/18

(2870 3-3)

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Celem zabezpieczenia dostawy materiałów dla c. k. Zarządu salinarnego w Bolechowie, w czasie od 1 sierpnia 1918, do końca czerwca 1919, rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową na dzień 8 lipca b. r.

Dostawa obejmuje następujące grupy:

I. Materiały opalowe:

Węgiel drzewny, bukowy.

II. Materiały drzewne:

Żerdzie grabowe, jodłowe, tyki laskowe, rygle jodłowe, dębowe, drzewo ciosane jodłowe, deski jodłowe, świerkowe, dębowe, łopaty bosc, miotły brzoźowe.

III. Wyroby drzewne:

Toporzyska, taczki kute, konewki, cebrzyki.

IV. Żelazo i wyroby żelazne:

Żelazo okrągłe, kwadratowe, płaskie, blacha ślusarska, gwoździe, różne deskale, półdeskale, gontale, półgontale, stal lana, stal na dluta, stal na łączenia, pilniki, rasple, drut wypalany, łopaty żelazne, szufle, piłki do metalów.

V. Tłuszcze, smary, uszczelniacze:

Łój bydlęcy topiony, łożek (Federweiss), mydło zwyczajne, olej rzepakowy, oliwa cylindrowa, maszynowa. płyty gumowe, uszczelniacze asbestowe, sznur grafikowy, maź pogazowa.

VI. Materiały z lnu i konopli:

Szpagat, sznurki, bawełna na knoty, bawełna do czyszczenia maszyn, konopie, płótno zgrzebne.

VII. Wyroby szcztokarskie:

Pendzle malarskie, szcztoki murarskie, szcztoki do zamiatania, do podłóg, do czyszczenia szkieł.

VIII. Materiały budowlane:

Wapno niegaszone, piasek i szuter rzeczny, cegły zwykłe, cement, gips, papa, płyty szklane.

XI. Różne materiały sklepowe:

Biel cynkowa, farba chroniąca od rdzy (Bessemerfarbe), kreda mielona, satynober jasny i ciemny, płótno szmirglowe, szkła, rezerwary i umbry do lamp, knoty, zapalniczki, sekatywa, pokost, terpentyna, minium, salmiak, wosk pszczelny, kałafonia, klej stolarski.

Oferty opiewać mogą na dostawę poszczególnych grup, lub materiałów, franco stacya kolejowa względnie salina Bolechów dla oferentów miejscowych.

Ostemplowane oferty w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej napisem: „Oferta na dostawę materiałów do licytacyi dnia 8 lipca 1918” należy wnieść na ręce Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Bolechowie najpóźniej do dnia 8 lipca 1918, godzina 11 m. 30 przed południem.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3 proc. wartości oferowanych materiałów.

Otwarcie ofert, przy którym oferenci mogą być obecni, nastąpi w dniu licytacyi o godz. 11 m. 30, w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Bolechowie.

Wykazy materiałów i warunki licytacyjne, które oferenci podpisać mają, tudzież formularze ofert, przejrzeć można w biurze c. k. Zarządu salin w Bolechowie w godzinach urzędowych.

Bolechów, dnia 17 czerwca 1918.

E. 17/18 (5). Na żądanie Sary Klagsbald w Kętach odbędzie się dnia 31 sierpnia 1918, o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 w Kętach licytacya połowy realności l. w. h. 246 gm Wilamowice objętej dłużniczką Rozalii Nikiel własnej. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 537 koron. Najniższa cena wynosi 358 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kętach, dnia 14 czerwca 1918.

Wyroki prasowe.

Nr. 136. (2871)

Postdebitenzichung.

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 12 Juni 1918, Z. 7769/M 3, den periodischen Druckschriften „Jug“ in Ofjel und „Glas Slovenaca, Hrvata i Srba“ in Zagreb auf Grund des § 26 des Pressegesetzes den Postdebit für Österreich entzogen.

Nr. 137. (2857)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht in Wien als Pressgericht hat mit dem Erkenntnis vom 8 Juni 1918, Pr. XXXV. 120/18, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 152 der periodischen Druckschrift: „Arbeiter-Zeitung“ vom 7 Juni 1918 durch die Notiz „Seligpredung eines italienischen Kapuzine“ auf Seite 5, Spalte 2, in ihrer Gänge das Vergehen nach § 303 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-D. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-D. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktierten Exemplare erkannt.

Wien, am 8 Juni 1918.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Der k. k. Statthalter in Nieder-Osterreich hat auf Grund der Ministerialverordnungen vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 161 und vom 7 September 1914 R.-G.-Bl. Nr. 240, die Einstellung der Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift „Les sept premieres divisions anglaises, recit detaille de leurs combats autour de Mons et d'Ypres“ von Lord Ernest B. Hamilton, französisch von Michael Epuy, Verlag Payot & Cie, Paris 1917 verfügt.

Nr. 138. (2872)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Pressgericht hat mit dem Erkenntnis vom 13 Juni 1918, Pr. XXXV. 121/18, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 44 der periodischen Druckschrift: „Militärische Rundschau“ vom 8 Juni 1918 durch den Artikel mit der Überschrift „Versorgt“ (Seite 3 und 4) zur Gänge das Vergehen nach § 300 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-D. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-D. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktierten Exemplare erkannt.

Wien, am 13 Juni 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Pressgericht hat mit Erkenntnis vom 13 Juni 1918, Pr. XXXV. 122/18 (3), auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Folge 5 und 6 der periodischen Druckschrift: „Mitteilungen der Alldeutschen Geschäftsstelle“ vom 11 Juni 1918 durch die im Artikel mit der Überschrift „Alldeutsche Versammlung“ Seite 11, Spalte 1) enthaltene Stellen, und zwar: 1. von „Von diesem Grundstake“ bis „Mitteln aufzutreten“, 2 von „Wenn eine“ bis „Ba-

renfamilie teilen“ das Verbrechen nach § 63 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-D. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-D. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktierten Exemplare erkannt.

Wien, am 13 Juni 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Pressgericht hat mit Erkenntnis vom 15 Juni 1918, Pr. XXXV. 123/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer der periodischen Druckschrift: „Deutsch-österreichische Stimmen“ vom 10 Juni 1918 durch die im Artikel mit der Überschrift: „Warum der Verband Österreich Ungarn zerstückeln muß“ enthaltene Stelle von „Da er aber“ bis „Berlins gestellt“ das Verbrechen nach § 63 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-D. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-D. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der fiktierten Exemplare erkannt.

Wien, am 15 Juni 1918.

Das k. k. Landes- als Pressgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnis vom 15 Juni 1918 Pr. VII. 73/18, die Weiterverbreitung der Nr. 8-10 der Zeitschrift: „Demokracija“ vom 15 Juni 1918 wegen der mit „Hromec“ beginnender und mit „bomo“ endenden Leitartikels nach § 65 a und 305 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Pressgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 10 Juni 1918, Pr. V. 47/18, die Weiterverbreitung der Nummer 23 der Zeitschrift: „Vorarlberger Volkswacht“ vom 7 Juni 1918 nach § 63 St.-G. verboten.

Spadki.

A. 102/18 (7) Julianna Maryanna 2-im. z Namysłowskich Krysta, wdowa po maszyniście kolejowym zmarła dnia 1 marca 1918 w Rohatynie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. dr. Kazimierza Pawlikowskiego, adwokata kraj. w Rohatynie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazają swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, 27 maja 1918. (2874 3-3)

Firmy.

Firm. 413/18. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego dn 19 maja 1918. Siedziba firmy: Przeworsk. Brzmienie firmy: L. Feldmaus. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem opalowym. Właścicielka firmy: Lieba Feldmaus w Przeworsku.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 18 maja 1918. (2882)

Firm. 403/18. Wpis firmy kupca pojedynczego Wpisano do rejestru dnia 19 maja 1918. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: S. Grauer. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryczna piekarnia w Rzeszowie, po niemiecku: „Fabriksbäckerei Rzeszów“. Właściciel firmy: Selig (Zygmunt) Grauer w Rzeszowie. Prokureur udzielono: Laurze Grauer, żonie właściciela firmy, która będzie firmę podpisywała „pp. L. Grauer“.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. V.

Rzeszów, dnia 18 maja 1918. (2881)

Amortyzacye.

T. 58/18 (1). Auf Ansuchen Chaim Lewin wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden, angeblich in Verlust geratenen Wechsels eingeleitet und dessen Inhaber gefordert, ihn binnen 45 Tagen vom ersten Kundmachung diesem Gerichte vorzulegen. Sonst würde der Wechsel nach Ablauf der Frist für amortisiert und unwirksam erklärt. Zwei Wechsel n. z. per 424 K fällig am 6 März 1915 und per 554 fällig am 6 März 1916 beide ausgestellt und girirt von

Moses Buber in Lemberg, an eigene Ordre gestellt und akzeptirt von Leontine Witlin in Lemberg.

K. k. Landesgericht in Z. R. S., Abt. VII. Lemberg, am 23 März 1918. (2565)

Nc. IV. 227/18. Na wniosek Emilii Swornik w Wygodzie ad Pacyków zarządza się postępowanie celem umorzenia kwitu depozytowego z dnia 29 listopada 1912 na zdeponowaną policę asekuracyjną Nr. B. 41108 wystawioną na imię Mikołaja Swornika i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbacone znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dolina, dnia 27 kwietnia 1918. (2904 1-3)

T. 9/17 (11). Antoni Zub, ogrodnik we dworze w Maksymowicach, urodził się dnia 1 kwietnia 1835 w Arłamowskiej Woli p. Mościska. Dnia 7 maja 1876 w Łanowicach powtórnie wszedł w związek małżeński z Julianną z Kalbrunów. Po 3 miesiącach pożycia małżeńskiego żona opuściła Antoniego Zuba i powróciła do rodzicielskiego domu w Łanowicach. W jakie półtora roku po tem wydał się Antoni Zub wraz z swym z pierwszego małżeństwa potomstwem z Maksymowic i od tego czasu nikomu nie wiadomo ani w Łanowicach, ani w Maksymowicach, względnie w Arłamowskiej Woli gdzie on lub którykolwiek z jego potomstwa znajduje. Gdy zatem przyjęć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 1 ust. cyw. przeto wdraża się na prośbę Julianny z Kalbrunów Zub postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Bronisławowi Menkesowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym Antoniego Zuba wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Obrońcą uznać się mającego za rozwiązanie węzła małżeńskiego Antoniego Zuba z Julianną z Kalbrunów mianuje się adw. dr. Wilhelma Propsta w Samborze. Sąd tuższy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i małżeństwo za rozwiązane. (2810 1-3)

O. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 16 marca 1918.

T. 30/18 (10). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Herscha Richtera, kupca w Starym Samborze, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rękono przez wnioskodawcę zagubionych weksli, których posiadacza wzywa się by w ciągu 45 dni licząc od dnia tego ogłoszenia sądowi je przedłożył, gdyż w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną. Tymi wekslami są: z daty Sambor, 18 maja 1914 na 2.000 koron opiewający płatny 17 sierpnia 1914 akceptowany przez Mechla Reitera jako wystawiciela na własne zlecenie, 2. z daty Stary Sambor, 15 maja 1914 na 1.000 koron opiewający, płatny 12 sierpnia 1914 akceptowany przez Markusa Hönscha jako wystawiciela na własne zlecenie, 3. z daty Spas, 14 marca 1914 na 1.200 koron opiewający płatny 12 sierpnia 1914 akceptowany przez Zalela i Ryfkę Salomonów jako wystawicieli na własne zlecenie, 4. z daty Spas 14 maja 1914 na 1.100 opiewający płatny 12 sierpnia 1914 akceptowany przez Zalela Salomona i Schulima Reicha jako wystawicieli na własne zlecenie, 5. z daty Spas 11 marca 1913 na 417 kor. 31 hal. opiewający, płatny 5 września 1913 akceptowany przez Mikołaja Niznyka jako wystawiciela na własne zlecenie, 6. z daty Spas 8 maja 1914 na 100 koron opiewający płatny 6 sierpnia 1914 akceptowany przez Ozyasza Kolba jako wystawiciela na własne zlecenie, 7. z daty Spas 7 maja 1914 na 479 koron 39 hal. opiewający płatny 4 sierpnia 1914 akceptowany przez Zofię Smereczaińska, jako wystawicielkę na własne zlecenie, 8. z daty Spas 18 stycznia 1914 na 300 koron opiewający, płatny 18 marca 1914 akceptowany przez Julię i Franciszka Dragon jako wystawicieli na własne zlecenie, 9. z daty Spas 20 maja 1914 na 140 koron opiewający płatny 18 sierpnia 1914 akceptowany przez Lucia Strzelbickiego jako wystawiciela na własne zlecenie, 10. z daty Spas 20 czerwca 1914 na 80 koron opiewający płatny 20 września 1914 akceptowany przez Lucia Strzelbickiego jako wystawiciela na własne zlecenie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 14 marca 1918. (2808 1-3)

Nr. V. 126/18 (5) Na wniosek p. Ruchli Laibach z Przemysła podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionej niżej kartki zastawniczej, która wnioskodawczyni miała zaginąć, wzywa się posiadacza tej kartki, aby ją w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznają sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie: Kwit zastawniczy Nr. 6910 Kasy Oszczędności miasta Przemysła na złoty damski łańcuszek za kwotę 55 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemysł, dnia 28 maja 1918. (2894)

Rozmaite obwieszczenia.

E. 3034/12 (30). Audyencya do podziału ceny kupna. Strona egzekwująca August Schellenberg we Lwowie i tow., strona zobowiązana Chaim Goldblatt z Sanoka obecnie niewiadomy z miejsca pobytu, zastąpiony przez kuratora adw. dr. Bendla w Sanoku o 100 kor. 44 h. z pn. Do rozprawy nad podziałem ceny kupna: a) w kwocie 200 kor. 74 h. i b) w kwocie 1.388 kor. 10 h. wyznaczona audyencya na dzień 25 czerwca 1918 r. o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 11. Wszystkich, którzy żądają zaspokojenia swych pretensyi z kwoty do podziału przeznaczonej, wzywa się, aby zgłosili swe pretensye w kapitale, odsetkach, kosztach i innych należnościach ubocznych, przed audyencyą lub na audyencyi, a zarazem przedłożyli najpóźniej na audyencyi w oryginalne, lub wierzynolnym odpisie wszelkie dokumenty, służące do wykazania tych pretensyi, o ile one w sądzie jeszcze się nie znajdują, gdyż inaczej pretensye ich o tyle tylko uwzględni się przy podziale, o ile na ich rzecz dozwolono egzekucyi przez licytację.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 23 maja 1918. (2884 2—3)

C. I. 50/18 (1). Przeciw Iwanowi Bacyk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Żydaczowie przez Mikołaja Bacyka pozew

o 1000 koron. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 6 lipca 1918 o godzinie 10 m. 30 rano. Celem strzeżenia praw Iwana Bacyka ustanawia się p. Michała Bacyka w Demence poddnie-strzańskiej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Bacyka w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żydaczów, dnia 17 czerwca 1918. (2895)

C. XXVI. 151/18 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej Adolfa Viertel, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu tutejszego przez Maurycego Robschütza i tow. pozew o 570 koron z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 10 maja 1918 o godzinie 10 rano, Sala Nr. 9. Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się p. dr. Leona Wolfa, adwokata w Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie po zwaną masę w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXVI.
Lwów, dnia 17 kwietnia 1918.

C. I. 86/18 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bhp. Gedaliem Dillerze w Sanoku wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Leę Falik w Posadzie olchowskiej pozew o zniesienie spółwłasności realności. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 9 lipca 1918 w biurze Nr. 16. Celem strzeżenia praw tejże nieobjętej masy spadkowej po bhp. Gedaliem Dillerze, ustanawia się p. dr. Samuela Ornsteina, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tę nieobjętą masę spadkową po bhp. Dillerze w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona nie zostanie objęta, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sanok, dnia 6 czerwca 1918 (2883)

Og. II. 86/18 (1). Przeciw Wasylowi Ilków i Paraci Kierejto, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skolem przez Tanke Palej pozew o odwołanie darowizny z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 18 czerwca 1918 o godzinie 10 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanych Wasyla Ilków i Parani Kierejto ustanawia się p. dr. Jakóba Gelera, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych Wasyla Ilków i Paranię Kierejto w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Skole, dnia 29 maja 1918. (2889 1—3)

C. XIV. 142/18 (2). Przeciw Markusowi Rosenlattowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego Oddz. XIV. w Stanisławowie przez masę spadkową po bhp. Meschulimie Sternbechu pozew o zapłaceniu czynszu najmu 700 koron z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 6 lipca 1918 o godz. 8 30 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Fr. Halperna, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIV.
Stanisławów, dnia 10 czerwca 1918. (2887)

Konkursa.

L. 8591/II. ex 1918 (2890 1—3)

K o n k u r s a .

Celem obsadzenia 18 posad c. k. pomocników lasowych w obrębie c. k. galic. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie z unormowaną na mocy ustawy

z dnia 25 stycznia 1914 Dz. p. p. Nr. 16 placą oraz przywiązanym do odnośnej miejscowości dodatkiem aktywnym, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania, własnoręcznie pisane i zawierające dowody co do wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, znajomości języka polskiego, niemieckiego, jak też i ruskiego w słowie i piśmie, tudzież co do złożonego z dobrym postępem egzaminu rządowego dla pomocniczej służby leśnej, ochronnej i technicznej, wnosić należy w drodze przepisanej do 10 sierpnia 1918 do Prezydium c. k. Galic. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Władza nadająca posadę zastrzega sobie jednakże prawo wydalenia przyjętego c. k. pomocnika lasowego w krótkiej drodze ze służby po upływie pierwszego roku, która ma być rokiem próbnym w razie, gdyby go uznano za nieprzydatnego do nadanej posady, lub gdyby pod innym względem wymogom nie odpowiadał. Na wypadek takiego wydalenia traci wydalony wszelkie z zamianowania wypływające prawa. W razie stałego przyjęcia wliczony będzie czas próbnny w czas służby.

Kompetenci, należący do kategorii uprawnionych wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. p. p. Nr. 60 ex 1972) podoficerów mają swe podania, zaopatrzone certyfikatami, wnieść, jeżeli jeszcze pełnią czynną służbę, za pośrednictwem c. i k. władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu), uprawnieni zaś podoficerowie, nie należący do związku wojskowego, za pośrednictwem c. k. Starostwa, w obrębie którego stale mieszkają.

Uprawnieni podoficerowie, którzy na wojnie doznali uszkodzenia będą w miarę swej fizycznej zdatności przedewszystkiem uwzględnieni.

C. k. Galicyjska Dyrekcja lasów i dóbr państwowych.

Lwów, dnia 18 czerwca 1918.

C. k. Dyrektor lasów i dóbr państwowych
Małaczyński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Skonwertowana na 4% w roku 1906 Pożyczka hipoteczna król. stoł. miasta Lwowa z r. 1900.

XXXVI. Losowanie (2906)

skonwertowanej na 4% w roku 1906 pożyczki hipotecznej król. stoł. miasta Lwowa z roku 1900
dnia 1 czerwca 1918.

- Serya A. po 100 kor. Nr. 14, 73, 448, 505.
- Serya B. po 200 kor. Nr. 7, 59, 248, 862, 1396, 1680, 1696.
- Serya C. po 1.000 kor. Nr. 121, 249, 502, 895, 937, 973.
- Serya D. po 2.000 kor. Nr. 12, 102, 477, 1285, 1315, 1351, 1453.
- Serya E. po 5.000 kor. Nr. 166.

Płatne dnia 1 września 1918.

Z poprzednich losowań nie podniesione dotychczas:

Numer	p ł a t n y	
	1 marca	1 września
Serya A. na 100 kor.		
414	1916	—
805	—	1917
Serya B. na 200 kor.		
30	—	1917
78	1918	—
280	—	1916
713	1918	—
924	—	1917
958	1915	—
1097	—	1917
1286	—	1917
1908	—	1917
Serya C. na 1000 kor.		
106	—	1917
287	1912	—
340	—	1917
390	—	1917
1230	1918	—
1447	1918	—

Numer	p ł a t n y	
	1 marca	1 września
Serya D. na 1000 kor.		
234	—	1916
431	1918	—
666	1914	—
711	—	1917
1253	1918	—
1395	—	1917
1464	—	1915
1487	—	1917
Serya E. na 5000 kor.		
132	—	1917
143	1918	—

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny

BANK HIPOTECZNY we Lwowie.

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Listy hipoteczne 203,000.000 kor.
Rezerwy 16,187.000 kor.

KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

ZLECENIA GIEŁDOWE
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów. — **Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów. — **Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów** podlegających losowaniu. — **Ubezpieczenie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY
przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 kor. począwszy, oprocentowuje takowe po 3³/₄ pre. od sta, wydaje na wkładki **książeczki**. — Kwoty do 2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną
SCHOWKI DEPOZYTOWE (SAFE DEPOSITS)
w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy. (10 12—24)

Miód patoka lipowy, leczniczy, z okolic górskich, jest do nabycia w „SKŁADNICY SPOŻYWCZEJ” STANISŁAWY ZIEMBIŃSKIEJ, ul. Fredry 9.

L. M. 71.953/18 I. (2905 1—2)

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 26 czerwca 1918 (środa) odbędzie się w biurze c. k. Inspekcji Policji we Lwowie przy ul. Jachowicza 1. 3 o godzinie 9 przed południem licytacyjna sprzedaż krótkiego czarnego fortepianu firmy Petrowa, oraz uszkodzonego niekompletnego pianina.

Przedmioty te oglądać będzie można w dniu licytacji na miejscu sprzedaży. Sprzedaż nastąpi za bezwzględnie złożeniem gotówki do rąk urzędnika przeprowadzającego licytację, a nabyte przedmioty mają być zaraz zabrane kosztem nabywcy.

Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 16 czerwca 1918.

Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne.

OBWIESZCZENIE.

Zwołane pierwotnie na 28 czerwca 1918 22-gie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych, odbędzie się dnia 18 lipca 1918

o godzinie 11 przed południem we Lwowie, w gmachu Sejmowym I. piętro, drzwi Nr. 38, na które się pp. Akcjonariuszów zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej i przedłożenie rachunków za rok administracyjny 1917.

2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i powzięcie uchwały nad wnioskami postawionymi przez Komisję.

3. Postanowienie co do użycia czystego zysku z roku 1917 (§ 53 stat.).

4. Wybór uzupełniającej Rady zawiadowczej (§ 36 stat.).

5. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej i 2 zastępców (§ 49 stat.).

6. Wynagrodzenie członków Rady zawiadowczej (§ 48 stat.).

7. Wynagrodzenie Zarządu.

Uprawnionych do głosowania Panów Akcjonariuszów, którzy chcą wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, uprasza się niniejszem, aby akcje w myśl § 20 statutu złożyli w c. k. uprzyw. austriackim Instytucie kredytowym dla przedsiębiorstw rachu i robót publicznych w Wiedniu I. Am Hof 2, albo w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym Banku hipotecznym we Lwowie, łącznie do poniedziałku 8 lipca 1918.

We Lwowie, dnia 21 czerwca 1918.

Rada zawiadowcza.

§ 20 statutu. Do uczestnictwa w Walnym Zgromadzeniu ma prawo każdy posiadacz akcji zakładowych lub akcji pierwszeństwa i który ogółem najmniej 10 sztuk tych akcji najpóźniej w dni 8 przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia złoży w kasie Towarzystwa lub w innym miejscu depozytowem, oznaczonym w obwieszczeniu. (2892)

Subskrybujcie

VIII. austriacką pożyczkę wojenną.

C. k. uprzyw.

Galic. akcyjny Bank hipoteczny

przyjmuje

zgłoszenia do subskrypcji
na

ósmą austriacką pożyczkę wojenną

pod oryginalnymi warunkami.

Prospekty na żądanie.

(Przedruku nie płacimy).

(2455 6—8)

Posługaczkę przyjmę natychmiast. Karola Ludwika 35, II. p., drzwi 10.

2 chłopców do posługi

poszukuje drukarnia Władysława Łozińskiego, ul. Czarnieckiego 12, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Zarządu drukarni.

Sprzedam całkiem nową, nielkową prasę do kopiowania. Listy „Prasa” do biura dzienników Buchstaba, Karola Ludwika 21.

„Heldolana”

usuwa wszelkie nieczystości skórne i czyni cerę delikatną i różową, aksamitno-miękką i młodzieńczą. Do nabycia w perfumeryach, drogueryach, aptekach. Składy: Reim i Sp. w Krakowie i apteka M. Ettingera we Lwowie. (3745 2—6)

Kolportera do roznoszenia gazet poszukuje biuro dzienników Buchstaba Karola Ludwika 21.

Kupię piękny taboret tuarecki inkrustowany do fortepianu. Listy „Taboret” do ekspedycji ogłoszeń Buchstaba Lwów, Karola Ludwika 1. 21.

Wynajmę

zaraz w śródmieściu 2 lub 3 pokoje z kuchnią, łazienką.

Listy do Administracji „Gazety Lwowskiej” pod „Komfort”.

Linie stalowe

STANISŁAW ABL

Lwów,

Karola Ludwika 11

(naprzeciw pomnika Sobieskiego).

(5402 59—120)

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

HENRYKA BUCHSTABA Lwów, Karola Ludwika 21,

przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę

na wszelkie miejscowe i zamiejscowe pisma z punktualną dostawą do domu.

Galicyjski Ziemiński Bank Kredytowy

Tow. Akcyjne LWÓW, 3-go Maja 1. 5,

przyjmuje

wkładki oszczędności
na 4%.

Wkładki do 5000 K. wypłaca Bank bez wypowiedzenia. (2601)

WINA

węgierskie, austriackie, REŃSKIE, -- FRANCUSKIE, HISZPAŃSKIE -- w najlepszej jakości po najtańszej cenie poleca

HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Rutowskiego 3, (dawniej Teatralna). (2154)

Świerzby, liszaje, parchy

usuwa najszybciej dr. Flescha oryginalna, prawnie ochroniona maść Skaboform, nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbną słoik kor. 230, duży słoik kor. 4—, porcja rodzinna kor. 11—, Baczność na markę ochronną „Skaboform”. Główne składy: Lwów: Aptekarz S. Hay; Kraków: Apteka pod „Białym Orłem”, Rynek główny A—B 45; Przemysł: C. k. obwodowa apteka M. Schwarz; Jarosław: Apteka pod „Czarnym Orłem” Józefa Rehma; Tarnów: Apteka obwodowa J. Niesiołowski; Drohobycz: Apteka pod „Opatrznością” G. F. Tobiaszka; Kołomyja: Apteka obwodowa dr. Stefana Stenzla; Nowy Sącz: Apteka Marcelina Gorzeckiego. Główny skład dla Rzeszowa i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja; Strzyż: Apteka pod „Węgierską koroną” A. Sternberga. (2191)

Służące do wszystkiego go umiejacą dobrze gotować poszukuje natychmiast młode, bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia między godz. 1—9 i 2—4 ul. Trzeciego Maja 12, I. p., na lewo.

L. 787/16. Dyrekcja Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza po myśli § 13 statutu, że doniesiono jej, jakoby karty zastawnicze tego Zakładu z dnia 9 stycznia 1914 Nr. 896—897 i 898 zaginęły. Waywa się przeto każdego, kto te karty posiada, lub do nich rości sobie prawa, aby zgłosił się do Dyrekcji najpóźniej dnia 15 lipca 1918 i prawa swe wykazał, gdyż po upływie tego terminu postąpi się po myśli § 13-go statutu. Sanok, dnia 18 marca 1918. Dyrekcja Zakładu. (2856 2—3)

„Wiadomości Gospodarcze”

tygodnik poświęcony sprawom polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa

wydawany przez Komitet Techniczny w Lublinie,

okazują się co piątek w języku polskim i niemieckim tłumaczeniu.

Przedpłata wynosi:

na obszarze c. i k. Zarządu wojskowego, w Austrii i na Węgrzech rocznie K. 24—, półrocznie K. 12—, kwartalnie K. 6—,

W Niemczech i na obszarze niemieckiego Zarządu wojskowego: rocznie M. 24—, półrocznie M. 12—, kwartalnie M. 6—, wraz z przesyłką pocztową.

Poszczególne numery kosztują 50 halerzy (50 fenigów).

Przedpłatę przyjmuje i poszczególne numery sprzedaje skład główny i filie firmy księgarskiej GEBETHNER & WOLF, Biuro dzienników i ogłoszeń J. Hopcas i A. Salomonowa Kraków, Szczepańska 9, Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, Biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, Karola Ludwika 23.

Inseraty przyjmuje Administracja czasopisma w Lublinie.

Powszechny Bank Depozytowy Filia we Lwowie

ulica Kopernika 1. 21, Telefon Nr. 706,

przyjmuje zgłoszenia na

VIII. austr. pożyczkę wojenną

pod najkorzystniejszymi warunkami.

(2688 2—3)